ZWYCZAJE I PIEŚNI

LUDU WIELKOPOLSKIEGO.

Z RĘKOPISU POZOSTAŁEGO

po ś. p. JÓZEFIE LIPIŃSKIM

Osobne odbicie ze Zbioru wiadom. do Antrop. kraj. Akad. umiej., t. VIII, dz. III.

W KRAKOWIE,
w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Ign. Stelcla.
1884.

ZWYCZAJE i PIEŚNI
LUDU WIELKOPOLSKIEGO.

Z rękopisu pozostałego

po ś. p. **JÓZEFIE LIPIŃSKIM** [1]).

---

1. Kolędy.

Że postać i właściwość tych piosenek i zwyczajów odnosi się do czasów bałwochwalskich, najmniejszej wątpliwości nie podlega, — ale co stanowiło istotę tego obrzędu — nie wiele nam wiadomo. Obrzęd ten znany był i zachowywany w całej Słowiańszczyźnie, jak nas przekonywają pieśni gminne dziś pozbierane, rozrzucone podania dziejowe różnych szczepów, i jedno na jedną rzecz u wszystkich Słowian nazwisko: kolęda, koleda, kołada, kolad. Że był bożek tego nazwiska,

---

[1]) Ś. p. Józef Lipiński ogłosił drukiem w Poznaniu r. 1842 zebrane przez siebie *Piosnki ludu wielkopolskiego*, a nadto w Bibliotece Warszawskiej z r. 1842 (tom II, str. 285) podał opis obrzędu weselnego z pod Gniezna.

Prócz tego pozostawił on podobnyż zbiór pieśni i opis zwyczajów w rękopisie, który obecnie wdowa po nieboszczyku, W-na z Sztorców Lipińska raczyła udzielić Akademii Umiejętności do stósownego użytku.

Rękopis rzeczony, powierzony mi przez Komisyję antropologiczną do przejrzenia, uporządkowałem według przyjętego i zachowywanego stale planu, i po zaznaczeniu w nim tego wszystkiego, co jako już publikowane, wypada usunąć, podaję do druku. Przytem nadmieniam, iż zbiór niniejszy nader cenny sam przez się, nabiera jeszcze większej wagi ze względu na czas, w którym był dokonany, gdyż wyprzedził o lat 30 moje własne, już ogłoszone drukiem poszukiwania, z których odpowiednie szczegóły dla porównania przytaczam w odsyłaczach.

Rozumowania i poglądy osobiste autora rękopisu, jako i jego pisownię, pozostawiam nietknięte.

O. Kolberg.

wątpliwości najmniejszej niepodpada, i niewiadomo czemu pan Jungmann w swoim słowniku czesko-niemieckim bezzasadność temu zarzuca. Obchodzona uczta w wieczór 23 grudnia, zwana dziś wiliją-wilii, stanowiła około tego czasu niezawodnie część tego obrzędu, a liczba dziewięć, ściśle do dziś dnia przestrzegana, aby więcej nad tę potraw nie zastawiano, jako też niektóre potrawy przywiązane niejako do istoty tej wieczerzy, np, kluski z makiem wierconym i miodem zaczynionym i t. p. zdają się o tem przekonywać. Wieczerzę tę zaczynają za ukazaniem się pierwszej gwiazdy. U kmieci (dziś zwanych barbarzyńską polszczyzną we Wielkiej Polsce hubiarzy), gospodarz siada z czeladzią u stołu, a wszędzie łamią się płaskórem (obłatkami) i życzą sobie wzajem „Dosiego roku“. Tu nadmienić musim, iż i na weselach, panna młoda po ślubie zaraz, powróciwszy do dom s kościoła, dzieli chlebem małe dziatki zgromadzone przed chałupą jej rodziców.

Pan Maciejowski utrzymuje, iż obrzęd ten był odbywany na dziękczynienie bóstwu za szczęśliwie ukończone żniwa. Że ten domysł jest na chybił trafił rzuconym, i że nic nie zdaje się go popierać, łatwo każden na pierwsze wejrzenie osądzi, — i raczéj przypuścićby się godziło, że okrężne i wieniec, suciej niegdyś obchodzony i odmiennej nieco będąc natury (kiedy jeszcze dworów nie było), dopełniał tego, czego szukał pan Maciejowski.

Czas kolędowy, a ztąd i uroczystość ta, była u Słowian pełna tajemniczości. Przypadała bowiem podczas zimy, kiedy człowiek bardziej na wewnątrz żyje;— w zimie bowiem bierze przewagę życie ziemskie w człowieku, a jego pojawy najbardziej dać się czuć mogły około przesilenia zimowego. U magików katolickich czas od Bożego Narodzenia do Trzech króli jest czasem duchów. Dziś ledwo cień okazałości i tajemniczości tej pozostał. Wszystko wypaczone innemi, wzniosłejszemi wyobrażeniami, tuła się jeszcze przy Chrystyjanizmie. Dawniej spoglądały okiem byłego dziedzica na swe dawne zamożności, dziś czas to wszystko pogodził. Kolędy zaśpiewano już po kościołach, z kiełbas wielkanocnych zrobiono powrozy, z jaj kamienie, któremi Chrystusa kamienowano, a przy Wieńcu kapłan mszę zaczął odprawiać na podziękę Bogu za ukończone żniwa. Łatwo było połączyć uroczystość jedną choć innej własności, z uroczystością chrześcijańską, łatwo, mówię, było połączyć kolędę z Bożem Narodzeniem, ale któż śpiewkę potrafi wytrącić z serca ludowi? Sam się nazwyczaił powoli do nowych wyobrażeń, sam zaczął powoli ducha swego i tu kierować, bo pieśni podobnych nie byłoby w stanie duchowieństwo wszystkim narzucić. Owszem utrzymuję, że znaczna część kolęd wydanych w kantyczkach dawnych, jest pozbieraną podobnie, jak dziś zbierane są pieśni gminne. Miastom jedynie narzucono gwiazdkę i jasełka (żłobek słow.) czyli szopkę, po wsiach pozostały tury i wilki. Kolędowanie we Wielkiej Polsce dogorywa; po większej części ogranicza się wszystko na śpiewaniu kolęd kantyczkowych w kościele, acz jeszcze gdzieniegdzie przebierają się podobno za dzikie bestyje, co dziś nazywają niedźwiedziem, a quondam tura jarego może oznaczało:

jest to człowiek obwinięty cały w powrósła z grochowin, na czworakach skaczący. Szopka jest to malutki teatrzyk, gdzie pospolicie w głębi wół z osłem chuchają na dzieciątko Jezusa leżącego w żłóbku, a z za kurtyn wychodzą osoby rzecz swoją odgrywające; chłopak zaś skrywszy głowę za szopkę wyręcza wyskakujące lalki w mówieniu. Gwiazdka uklejoną jest z papieru kolorowego; chłopię zwykle obdarte, zapaliwszy w niej świecę, z miną nader poważną obracając ją, wyśpiewuje swoją kolędę, a potem nadzwyczaj szybko mówi oracyję [1]).

Dodać tu mi jeszcze wypada słowo o niektórych gusłach przechowywanych między ludem a połączonych z tym obrzędem. I tak, obwięzują drzewa owocowe, aby rodziły, powrósełkiem; odbywa się to bez żadnych zamówień. W innych atoli stronach Polski przychodzi parobek ze siekierą i dziewka; parobek mówi zamierzywszy siekierą: zatnę cię, dziewka odpowiada miasto drzewa: nie zetniesz, i to po trzykroć, poczem dopiero następuje obwiązywanie drzewa. U stołu przy wieczerzy liczą siedzące osoby, jeżeli ich nie do pary, to jedna z nich w następnym roku ma umrzeć. Pod stołem jest naczynie, gdzie gospodarz z każdej potrawy trzy łyżki wrzuca, co potem bydłu zanoszą. Dają bydłu śledzia i placków z rutą, a za czasów słowiańskich zapewne dawano chleb z rutą, zielem tyle sławionem w pieśniach naszych, aby się bydło darzyło. Tamto zaś może dla odegnania czarów jakich, bo i to nadmienić wypada, że lud wielkopolski był i jest więcej od innych ziem naszych zabobonnym, i że tu było główne siedlisko czarownic za czasów kiedy te istniały na świecie.

1. [2])

1. Paśli owieczki pod borem,
Przyszło wilczysko z wozorem,
A owieczki, do ucieczki,
Do pana, do szopeczki,
Betleem, Betleem.

2. Idą wowieczki do szopeczki,
Pokazują swe raneczki,
Że nas wilczek pokąsał,
I s kudłami nawytrząsał,
S kudłami, nad nami.

3. Kazoł pan wilka zawołać,
Sto kii na niego zgotować,
Wo Jezu, wo reta,
Zbawicielu tego świata,
Już zginę, już zginę.

4. Rościągnęli go na gnoju,
Biją go wszyscy do zgnoju,
A owieczki pośpieszały,
Jeszcze kije dodawały,
Na wilka, na wilka.

5. Idzie wilczysko bez pole,
Gdyby jakie sokole,
A wowczarek zobaczył,
I ze psami wyskoczył,
O ciuch, ciuch, hula la!!

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IX st. 117, Ser. X st. 60, 187, Ser. XI st. 39, 142.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. V, str. 231.

2.

Gdy tańcowali,
Winem częstowali,
Niemasz tu takiego.
Dla Józefa starego
Trzeba wina dobrego,
By się stary napił.

Napił się wina
Stary dziadowina,
I tak smacznie zasnął,
Spar się na żłobie,
Kazał zagrać sobie,
Pan Jezus się rozśmiał.

A pastuszki ślicznie grali,
Aż im się strony porwali,
Po inneć je posłał.

3.

A my pastuszkowie,
Nie tylko królowie,
Na wozie, [:
Jademy s kapelą,
Co ich rozweselą,
Na mrozie. [:
Grywały Jezu, Bartek stoi,
Stoi aż się panna stroi,
I smyczek. [:
A Banach s swy budy,
Spojrzawszy raz drugi,
Boję się. [:

A Józef stary,
Dobywszy gandziary,
Połóż się. [:
Jak urznął serdecznego ducha,
Aż urwał rękaw u kożucha,
I kołmirz. [:
Banach zaś pijany,
Wziął lirę ze ściany,
Szurmuje. [:
Zagrał po francusku,
A Iwan po rusku,
Tańcuje. [:

Jak zagrał swoje szałamaje, [1])
Aż Jezus paluszkami łaje,
Powoli, powoli.

4.

Trzej królowie od wschodu,
Gdy gwiazdę ujrzeli,
Zaraz do Betleem
Czym prędzy bieżeli.

A my na tę pamiątkę
Z gwiazdą obchodziemy,
Oraz narodzonego
Jezusa głosiemy.

Życzę by ten Jezus, wielki pomyślności,
Życzę państwu zdrowia, szczęśliwości.

5.

Natus est Christus,
W betlejemskim żłobie,
Rechce literę,
Maleńki o sobie.
Huik kwere święci aniołowie,
Glora absolu przyłączni duchowie,

A worienti jadą trzy osobie,
Rumtus admiorum damia królowie.
Pastores kwok wszystko solennemu,
Ad wora ad wora jak bogu prawemu.
Ja tuż gratula temu szacunemu,
Byście państwo byli zdrowi,

Benedykat wa ta dziecina mała,
Kwe perdukat tam gdzie wieczna chwała. [2])

---

[1]) chalumeau, Schallmey. (*O. K.*)

[2]) Oracyję tę uważam za dość szacowny zabytek, jakiego dziś dzięki Bogu rzadko w ustach ludu natrafić można! Jeden z mniejszych owoców systematycznie zaprowadzonej ciemnoty przez Jezuitów. Co dzisiejsi wydadzą?.... (*J. L.*)

2. Podkoziołek. [1])

Jest-li to zabytkiem czasów przedchrześcijańskich, czyli utworem wesołości późniejszej? Tai-li się myśl w tem jaka, będąca ogniwem dawnych wyobrażeń, czyli ma to być rzeczą bez znaczenia? kto na to odpowiedzieć jest w stanie? Jeżeliby pochodzić to miało s czasów słowiańskich, czyli w tymże samym czasie co i dziś było odprawianem? i jakiej siły przerodowej było oznaką? Czem dziś jest, opowiadam:

Za tańce w gościńcu płaci zawsze młodzież grajkom, prócz ostatniego wtorku mięsopustowego; wtenczas już młodzież chula za pieniądze dziewcząt. Na beczce stoi miska, a przy misce lalka wystrugana z drzewa, naga, generis masculini, pudenda autem sunt erecta et filo cum digite stojącego za tem parobka astricta. Posążek ten nazywają Podkoziołkiem, wprzódy mogło się zwać Koziołkiem, a Koziołek in cantilenis significat pudenda, pieniądze zaś dawano pod Koziołka, i stąd taka nazwa s czasem i została. Parobek s tą lalką i całem urządzeniem znajduje się obok grajków, a młódź pląsając z dziewczętami, albo jak je tu także nazywają z wiochnami, miasto przed grajkami stawać, staje przed Podkoziołkiem, i wtenczasto pieśń tę śpiewają. Należy to do dumy, aby dziewczęta sypały pieniądzmi porządnie na miskę, a najbiedniejsza kilkoma złotemi się nie obędzie.

Podczas śpiewania parobek pociągając palcem, jest przyczyną żartów, śmiechów między wesołą młodzieżą.

6.

Hosa-sa, hosasa,
Uciekła nam beczka piwa,
Do lasa, do lasa.
Da choćby wsiad na sto koni,
Beczkę piwa nie dogoni,
Da jeszcze, ma jeszcze,
Da jeszcze.

Wo trzeba dać pod koziołek,
Trzeba dać, trzeba dać,
Trzeba dać;—

Niemały to cały roczek,
Ubadać, ubadać,
Ubadać.
Cały roczek ubadała,
A i za to nic niedała,
Hosa-sa, hosasa.
Da jeszcze, ma jeszcze,
Ma jeszcze, da jeszcze —
A już dała półtalara,
Jeszczeby rada dała,
Ma jeszcze, da jeszcze.

7.

Nie będę ja pod koziołka dawała,
Bom niewiele przed skrzypusiem stawała,
O i niech te pod koziołka dawają,
Co najczęściej przed skrzypusiem stawają.

---

[1]) Taniec ze śpiewkami we Wtorek Zapustny. Kolberg *Lud* Poznańskie Ser. IX str. 124— Ser. X str. 193— Ser. XI str. 40.

8.

Dana, dana, da golę cię,
mam koziołek [1]), ogolę cię.
Mam koziołek dubeltowy,
co ogolę panny, wdowy.

3. Maik.

Nazywają tu także i Nowem latkiem. Obrzęd ten we Wielkopolsce jeszcze się tu i owdzie przechowuje. — Chłopięta przychodzą z rószczką zieloną jakiego drzewa np. choiny, ustrojoną we wstęgi, kwiaty i t. p. i obchodzą dwór i wiejskich gospodarzy, śpiewając do tego stosowne piosenki. W innych okolicach, np. około Babimostu, już ku granicy Sląskiej, obchodzą ten Maik bez śpiewu i dziwnym cale sposobem. Maik przyjeżdża na koniu we stroju ułana polskiego s chorągiewką narodowych kolorów; inna rabiata towarzyszy mu szarpiąc go ciągle a potem napada na niego i w czuby; obroni on się, to jego szczęście, ale gdy wiele złego na jednego, najczęściej musi uledz przemocy.

Czyby ten Maik nie miał jakiego pokrewieństwa s konikiem krakowskim? Zwrócenie na to uwagi winienem czcigodnemu obywatelowi — i istotnie, kto zastanawiał się nad istotą podań i zwyczajów gminnych, nad ich postaciami i przeobrażeniami wiekowemi, ujrzy w tych dwóch obrzędach podobieństwo, a może nawet tożsamość w ich istocie. Konik krakowski odprawia się także około tego czasu co i Maik, to jest s początkiem lata. Przeobrażenie się Maika, że go tak nazwiem, krakowskiego, w Tatara, i przestrojenie się, może być bespiecznie na karb późniejszych czasów położone, podobnie jak całe podanie do tego przywiązane. Co się s takiemi podaniami dzieje, nie potrzebujem przytaczać przykładów; a podanie krakowskie acz bardzo piękne, byłoby istotnie nadzwyczajnem w dziejach naszych zjawiskiem, bo lud pospolity nigdzie u nas narodowych zwycięstw, podobnym obrzędem narodowym nie uczcił. Nawet połączenie tego ze świętem Bożego ciała, utwierdzać nas w tem miejscowem podaniu nie powinno.

W całej niemal Słowiańszczyźnie znajdujemy podobne obrzędy około tego czasu. Zdaje się, wedle śladów u nas i naszych pobratymców przechowanych, iż obchodzono je dawniej nader okazale na cześć bóstwa wiosny; strojono może domy lipiną i innem zielem, co dziś zwykle czynią na Zielone świątki. Na Rusi dziś jeszcze ubierają dziewczynę w płaszcz z gałązek brzozowych, a inne oprowadzają ją po wsi skacząc kole niej i w ręce klaszcząc. W Serbji odprawiają to inaczej, składając potrawy na grobach krewnych. Pod różnemi też obchód ten znany jest nazwiskami: Maik, Majówka, Nowe latko (odtąd może rok dawniej liczono). Turzycami zwie go lud Słowacki i nasze Podgórze, może od Tura, bóstwa kwitnącej przyrody.

---

[1]) Odnosić się także może do kozika, noża składanego. (*O. K.*)

Dwie tylko piosneczki zdarzyło mi się posłyszeć, a s tych jedna już była wprzódy w *Przyjacielu Ludu* umieszczona. [1])

9. [2])

Niewicie wy gospodyni,
Nowe latko stoi w sini,
Żeli chcecie oględować,
Musicie nam co darować.
Niedawajcie nam jaja jednego,
Boby my się bili kole niego,
Ino dajcie sześć,
Co będziemy mieli co jeść.

Gospodarzu szczodry,
Bądź dobry dla żonki,
Niech ona skoczy
S kozikiem do stronki. [3])
A my wam za to posłużemy,
Chociaż marchew wypelemy,
Do szczęta.

4. Oracyje.

10. [4])

Ja mała figula, [5])
Rodu kozackiego,
Miałem parę pistoletów,
Konia francuskiego,
Pojachałem do wojska,
Zapukałem we drzwi,
Baba wyskoczyła,

Wąsy mi opaliła.
Idę koło komory,
Siedzą kwa gąsiory,
Jeden mówi syp,
A ja drugiego w torbę smyk,
Kaczka mówi kwak,
A ja za łeb ptak.

11.

Jag'em ja był mały,
Radem panny chwalił,
Miałem czarny wąsik,
Bom w piecu palił.
Kazała mi matuleńka,
Gruszeczki przedawać,
Natrafiła dwóch trembaczy,
Kazała mi namawiać.
Ja głupi Jacek,
Przystałem do tego,
Abym się nauczył

Muzyki od niego.
Jak miauczy tak miauczy,
Wszystko po swojemu,
Nauczył mię kury chwytać,
Nosić po jednemu.
Ja mu złapał zdechłą kaczkę,
Ślepego kaczora,
Obiecał mi dać sztukę chleba,
Sztukę pieczeni,
A on mie urznął w pysk,
Wyleciałem z izby do sieni.

12.

Kupiłem konia, za półtora grosza,
Co mi zostało, włożyłem do trzosa,

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. X, str. 196.— [2]) tamże str. 64, nr. 4, str. 202.
[3]) połeć słoniny.— [4]) Kolberg *Lud* Ser. V, str. 275, 277.
[5]) figać, wierzgać— ale co figula ma znaczyć? czy figura? (*J. L.*)

Jak jadę, tak jadę,
Natrafiłem żołmirzy gromadę,
Żołmirze mi się pytają,
„Czyli umiem kury schwytać?"
„„Moi panowie nie nauczyłem się tego,
„„Ale się nauczę jeden od drugiego.""
Włazem chłopu na górę,
Ukradnę chłopu złotą kurę —
Chłop wyleciał ze sękowatym kijem,
Jak bije, tak bije,
Aż mu wszyscy kaducy mocy nadali.

13.

Ja mały cyrulik,
Wędrujący z Litwy,
Brałem po dukacie,
Od golenia brzytwy,
Czem prędzy mię majster wyzwolił,
Ja mu za to sto ludzi na prędce wygolił.

14. [1]

Jag'em ja był mały,
Służyłem w Bugaju,
Wyjod mi zając kobyłę,
Siedzący na jaju.
Wilk siedzi za warsztatem,
Buty łatający,
Kotka masło szynkuje,
Mysz mąkę pogania,
Szurek ciągnie pługiem,
Piesek mu pogonio.
Ożrebiła się sikora,
Za oknem na chwaście,
Porodziła pięćset Turków,
Żydów jedenaście.
Jeden został plebanem,
Na lipowym moście,
Zada mu pokutę,
Biją mu obręcz na d...,
Wilk chodzi we wobręczy,
Co stąpnie to jęczy. [2]

15.

Ja mały pastuszka,
Zgubiłem (v. szukałem) Jezuska.
Znalazłem go w grobie,
Odpoczywał sobie.
Dam ja mu chleba kukiełeczkę,
I masła osełeczkę,
I garnyszek miodu,
Żeby niemiał głodu.
A on mi za to
czapeczkę na lato,
kapeluszyk s piórem,
nazwali mnie szurem. [3]

16. [4]

Powiedziałbym kazanie,
ale mi zjedli psi śniadanie.
Powiedziałbym co więcy,
ale mi baba za piecem jęczy.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. VI nr. 417, 419, Ser. XII nr. 602.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. V str. 231 (n. 33).— [3]) szczurem.
[4]) Kolberg *Lud* Ser. V str. 276, Ser. IX str. 130.

Ja babę o piec,
wyleciał z ty baby chłopiec.
A s tego chłopca
baran i owca.
A s tego barana,
wilcze kolana.
A s tych wilczych kolan,
cieśla z toporem.
Wyleciał na granicę,
postawił kościół i kaplicę.

Co w ty kaplicy?
Mleko.
Gdzie to mleko?
koty wypiły.
Gdzie te koty?
w taterkę się pogziły.
Gdzie ta taterka (tatarka)?
gołębie ją zjadły.
Gdzie te gołębie?
u chłopa na dębie.

5. Dyngus. [1])

Była to niezawodnie jedna z największych uroczystości s początkiem wiosny przypadająca, i jak Sobótki były obchodzone na cześć ognia, tak Dyngus wedle wszelkiego podobieństwa na cześć wody. Istotę tego obrzędu stanowiło polewanie się wodą i uczta. Dawna uczta zamieniła się później w Święcone, właściwe tylko ludom słowiańskim, tak jak uczta pod Gody przypadająca w Wigiliję. Dyngus przypomina nam uroczystości Gangesowe, rzeki świętej, gdzie Indyjczycy, jużto czerpają z niej wodę dłońmi i tak ją trzymając modlą się do niej, lub też polewają się nią i nisko się kłaniają rzece. Dziś u nas w pierwszy dzień po Wielkiejnocy polewają chłopcy dziewczęta, na drugi dzień dziewczęta chłopców. W niektórych okolicach polewają się aż do Zielonych Świątek, a wykupują się zaś od tego polewania pisankami, kraszankami, we Wielkiejpolsce nieznanemi. W okolicach nadrzecznych, prowadzą się zwykle do rzeki i tam nurzają; gdzie tej niema, leją się przy studni najczęściej. Malowane czyli pisane jaja, są niezawodnie spokrewnione z jajem Bramhenda, w którem świat przed stworzeniem spoczywał.

Chodzono we Wielkiejpolsce po Dyngusie w poniedziałek wielkanocny z graszem (?): jeden był przebrany za bociana, inny niósł żywego koguta, inny torbę, a inny znowu rożen długi na ramieniu; a do nich łączyła się gromadka drobnej gawiedzi, ciekawej podobnych rzeczy. Przyszedłszy do domu, jeden z nich podawał rękę gospodyni lub gospodarzowi, pochwaliwszy Pana Boga, potem śpiewano (pod Gnieznem):

17.

Przyśli my tu po Dyngusie,
Zaśpiewamy wo Jezusie,
W Wielki czwartek, w Wielki piątek,
Cierpiał pan Bóg za nas smutek,
Za nas rany, Chrześcijany,
Najświętsza Panienko, racz być z nami.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IX st. 132 — Ser. X st. 66, 200 — Ser. XI st. 42

A pójdziemy do młynarza,
Da nam chleba wo sucharza.
A pójdziemy do rataja,
Dadzą nam ta cztery jaja.
A pójdziemy do szynkarki,
Da nam piwa i gorzałki.
A pójdziemy do woracza,
Da nam chleba i kołacza.
A dajcie nam, co macie dać,
Nie dajcie nam długo czekać,
Bo się pobijemy, szabelkami, berdyszkami,
Najświętsza Panienko racz być z nami.

Gospodyni uraczała całą tę drużynę; w torbę wrzucano chleb i t. p., na rożen zaś nadziewano mięsiwa, np. kawałek świńskiej guzy, kiełbasy i t p. Gdy nic niedawano, bocian (chłopiec) zaopatrzał całą gromadkę, gdyż bułeczka na piecu leżąca i kawał sera gdzie zachowany przed jego sążnistą kluką (hakiem) nie wybiegały się (nie ustrzegły się). Dziś to prawie zupełnie już zaniechano.

6. Wieniec. [1]

W Sądomirskiem zwane Okrężne, w Krakowskiem Wyżynek, dawniej był koniecznością, jak to jeszcze do dziśdnia gdzie indziej, gdyż po skończonych żniwach przynoszą do domu wieńce, i zwykle pan podówczas Wieniec wyprawia. We W. Ks. Poznańskiem zależy to dziś od kaprysu. Po ukończeniu zupełnem żniw, wyznaczony czas mają na Wieniec. Przychodzą z nim, a grajki (skrzypek i duda) im towarzyszą. Uważałem że na wieńcu uwitym, na samym czubku, gdzie cztery łuki się schodzą, zawsze jest panna (po pas), ustrojona po wiejsku. Czasem jeszcze zawieszają u góry cztery całkowite (panny?), lub też wspierają je na obręczy stanowiącej podstawę wieńca. Donieść o tem uważam za konieczne. Nazwiska osobnego, właściwego tym lalkom nie mogłem się dobadać. W innych częściach Polski niemasz tych lalek [2]. Gdy przyniosą wieńce, jeden s pszenicy, a drugi z orzechów laskowych powiązanych na krzyż tatarakiem, przetańczywszy w nich parobcy z dziewuchami, oddają je dziewczętom, a te dopiero gospodarzowi na półmisku. Dziewczęta częstują orzechami, i wtenczas daje się im ile tyle, co im wraca poniesione wydatki na ustrojenie wieńców. Bo i to godne uwagi, że gdy gdzieindziej dziewki mają je na głowach, to tu parobcy [3]. Wchodząc we wrota śpiewają:

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IX str. 154—159. — Ser. X str. 70, 207 — Ser. XI str. 46.
[2]) Owszem, bywają niekiedy i w Krakowskiem figurki, lubo innego kształtu. (*O. K.*)
[3]) W wielu jednak miejscach Wielkopolski niosą je na głowach i dziewki także; parobcy zaś poprzednio przynoszą tylko tak nazwany pęp czyli pępek, w ręku go trzymając. (*O. K.*)

Otwierajcie pańskie wrota,
Bo idą wieńce, da wieńce,
Bo my ręce pozmagali,
Na tęgim życie, da życie.

Przyszedłszy przede dwór śpiewają:

18.

1. Przynieśli my plon,
Jegomości w dom,
Dajże Boże plonowało,
Po sto korcy mędel dało,
Panu naszemu.
U naszego jegomości, jegomości,
Dobry rossądek,
Wystawił nam beczkę piwa,
Gorzałki sądek. [:
2. Przynieśli my plon,
Jegomości w dom,
Dajże boże plonowało,
Po sto korcy mędel dało,
Panu naszemu.
U naszego jegomości, jegomości,
Konie tąpają,
A u pana NN.
W stajni zdychają.
3. Przynieśli my plon, i t. d.
U naszego jegomości, jegomości,
Okienka szklane,
A u pana NN.
Wiechciem zatkane.
4. Przynieśli my plon, i t. d.
Przede dworem wielki kamiń,
Nasza jejmość siedzi na nim,
Siedzi siedzi uśmicha się,
Gdyby róża roskwita się.
5. Przynieśli my plon, i t. d.
Przede dworem złoty sznurek,
Nasz jegomość gdyby Turek.
Przede dworem wielka burza,
Nasza pani gdyby róża.
Przede dworem wielka woda,
Nasza pani jak jagoda.
Przede dworem wielkie błoto,
Nasza pani gdyby złoto.
W naszym dworze nowe żarna,
Nasza pani gdyby sarna.
6. Przynieśli my plon,
Jegomości w dom,
Dajże Boże plonowało,
Po sto korcy ziar dawało,
Panu naszemu.

Po skończeniu tego śpiewu gospodyni zwykle musi pójść s którym chłopkiem w taniec, boby się na rok przyszły nie urodziło; ale i to bywa poniechiwane, chyba że obawa skłoni ją do tego, lub że uczciwa gospodyni wesołością prostoty nie pogardza.

Czem dawniej mógł być Wieniec, trudno powiedzieć. Dziś taniec i gorzałka. dawniej uczta może jaka gromadzka, śpiewy i tańce, przytem obiety na cześć dającego urodzaj, mogły stanowić istotę obrzędu. Mamy podania dziejowe i opis obchodzonej uroczystości pożniwnej w Rugji.

7. Dumy. [1])

19. od Gniezna.

Wyjechał pan s chartami na pole,
I zostawił przy dworze pacholę,
Żeby dworu pilnowało;—
A pacholę się ze snu zerwało,
I za panem czem prędzej bieżało,
Oj za panem, za panem.
Dogoniło go w Krakowie na moście,
„Wróć się panie, w domu twoim goście,
Krawczyk s Kasią w pokoju.“—
— A ty służka, nie baj lada czego,
Moja Kasia rodu szlacheckiego,
Nie czyniłaby tego.
„A jeżeli panowie nie wierzycie,
Ato tu mam krawieckie nożyce,
Oj za pasem, za pasem.“—
A pan się tak wielce zasmucił,
Sześciu końmi do domu nawrócił,
Oj do domu, do domu. [:
I przyjechał w podwóreczko,
Zapukał w okieneczko;
Śpisz ty Kasiu, czy czujesz?
Czy też s krawcem wojujesz?
Kasia się tak wielce zalękła,
Iż spodniczek na ręby oblekła,
Wspak łóżeczko posłała,
Wyszła i pana witała.
Pan już wstępuje na progi,
Kasineczka mu nisko do nogi,
Witaj mój mężu drogi;—
Moja Kasiu czemuś mi tak rada,
Miałaś ty innego sąsiada,
O innego, innego,
Krawczyka najmilszego.
Dajcież mi wilczurę i szojndę, [2])
Pójdę z ludźmi do rzeczki po wodę,
Aż panu złość ominie;—
Wolę prędzej z ludźmi do rzeczki po wodę chodzić,
Aniżeli się s krawcem po pokoju wodzić,
Ah ty Kasiu niebogа,
Koniec życia twojego.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 431.— [2]) nosidło.

Dajcież mi pióra i papieru,
Będę pisać do swojej rodziny,
Żeby mi się zjechała,
I pana przepraszała.
Zaczem się rodzina zjechała,
Już Kasinka na marach leżała,
Oj na marach, na marach,
Oj na marach, na marach.
Jeszcze jej mi do grobu nie wieżcie,
Napiszę jej tysiąc, sto, dwieście,
Mojej Kasi na pogrzeb.

20. [1]

Pani pana zabiła, [:
Dziewka ogród zaryła. [:
I zasiała ruteczki.
Oj ruteczko, ruteczko, [:
Rośnijże mi wysoczko, [:
Jak pan leży głęboczko.
Wyjdzij dziewko na górę, [:
Nie jadzie tam pan który?
Jadą-ci tam panowie,
Nieboszczyka bratowie.
Jak daleko mogą być,
Bym ja się im mogła skryć.
Już we wrota wjiżdżają,
Z bratową się witają:
Witaj witaj bratowa,
Nieboszczyka katowa.

Coś bratowa robiła,
Co cię krewka spryskała?
Dziewka kury rzezała, [:
Ja jej szkiety [2] trzymała.
Daj mi dziewko kurzyny,
Nieboszczyka zwierzyny.
Czeladź mi ją pojadła,
Ażem od niej pobladła.
Bież-że sługa do stajni,
Jeśli stoi koń wrony? [:—
Stoi wielce zasmucony. [:
Bież-że sługa do sklepu,
Jeśli serce leży pana na łożu?
Szaty leżą na łożu,
Serce jego na nożu.
Siadaj, siadaj, bratowa i t. d.

Zakończają podobnie jak w okolicach Gostynia i Poznania. [3]

8. Pieśni wojackie.

21. [4]

Jak to bida żołmirzowi,
kiej wojna nastaje, [:
Jeno przyjdzie masierować
kochanie zostanie. [:

Dadzą konia, dadzą szablę,
dadzą i siwego. [:
Da siadajże młody żołnirz,
płaczący na niego. [:

---

[1]) W pierwszej (wydanej) części umieściliśmy tę pieśń pod nazwą Mężobójczyni z okolic Gostynia i Poznania. Wsławioną przerobieniem Mickiewicza, umieszczamy ją w odmiennej tej szacie jak ją w Krainie (pod Wyrzyskiem) śpiewają. (*J. L.*)
[2]) pazury — [3]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 3 c. — Ser. XII nr. 423.
[4]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 504.

Odstąp ojca, odstąp matki,
odstąp co jest twego. [:
Da masieruj, da masieruj
do pułku pierwszego. [:
Da gdzie oni masierują,
to się tam dziwują, [:
Jeszcze bardziej się dziwują,
da gdzie nie wstępują. [:
Da gdzie oni rutak (Ruhetag) mają,
tam też spoczywają, [:
Da nie jedne panieneczkę
tam panią zostawią. [:
Da fala, da fala,
na morzu powstała, [:
Żebym ja kochania
nigdy nie zaznała. [:

22. [1])

Kto chce świata dobrze użyć,
Niechaj idzie wojsku służyć,
Tam ci on świata użyje,
Bo się naje i napije,
Łez gorzkich.
Wszy go się dobrze najedzą,
Rodzice o tem nie wiedzą,
Niema go kto poratować,
Z regimentu wykupować,
Nędznika.
Gdy go w mundur oblec mają,
Złote góry obiecają,
Pół złotego na dzień dają,
Przytem zdrowie odbierają,
I na cóż żyć?
W nocy go w mundur ubierą,
Zaraz go kijem wypierą,
I kapral trzebie po trochu,
By nie było na nim prochu,
Za nowa.
Dadzą mu pałasz do boku,
Kolana prostują w kroku,
Aby umiał masierować,
Jeszcze lepiej niż tańcować,
Choć nie rad.
Dadzą mu karabin za skarby,
Któremu jak żyw nie radby,
Dalej za nim chodzą, proszą,
Wiązkę kijów s sobą niosą,
Na mustrę.
Gdy go na plac wyprowadzą,
Rodzice nic nie wiedzą,
Sami mu dekret czytają,
A na skrzydła wypychają,
Nędznika.
Zdejmują z niego koszulę,
Na posiłek w gębę kulę,
Jaki taki skurę łupi,
A on lata jako głupi,
Między gletami.
Przyniesą nieżywego,
Felcera ciągną do niego,
Felcer tronnę robić każe,
Felfeber z roli wymaże,
Żołmirza.
A za jego ciężkie prace,
Zagrają wraz i trębacze,
Przy grobie wystrzelają,
Dobosze mu wraz w bębny zagrają,
Nad grobem.

23.

Bodajście cesarze [:
Marnie poginęli, [:
A ja biedny żołnierz [:
Pochodze za wami. [: [2])
Przyjdzie mi w polu stać
I w polu nocować,
Choćbym miał jeść,
Nie mam w czem gotować.
Dali mi kociołek
I pokrywę na to,
A ja biedny żołnierz
Łożę życie za to.
Matko moja matko
Coś mnie wychowała,
Jakiegoś ty smutku
Ze mną doczekała.

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr 500— XVI nr. 496.
[2]) Każda 4-wierszowa zwrotka powtarza się dwa razy.

Doczekałam smutku,
Wielkiego frasunku,
Prowadzą na wojnę
Jak psa na postronku.
Nie boję się kuli
Ni żadnych plejzerów,
Tylko się boję
Poznańskich felcerów.

Poznańscy felcerzy
Da gdyby zbójnicy,
Oj ostrzą scyżryki,
Tak jako rzeźnicy,
Już mnie zrąbanego
Do śpitala wiezą,
Oji dwóch żołnierzy
Na konikach bieżą.

Już mnie zrąbanego
Do grobu składają,
Ciężki żal kochanie,
Której już ślub dają.

24.

Jak ja jachoł na wojenkę,
Matka mi nie da, ta nie da,
A ja matkę bez łopatkę,
Cwajda [1]) sa gniada, ta gniada.

Żale wojaka nad zgonem Poniatowskiego [2]).

25.

Sławny Poniatowski był tak mężnym w boju,
Skromił nieprzyjaciół, nie dał im pokoju.
Nie tak daleko Smoleńsk, gdzie ta bitwa była,
Huk armatny broni jego nie straszyła.
Ta ciemna Externa, co płynie pod Lipskiem,
Stała się okropnym książęcia uciskiem.
Nie tak litościwie s księciem postąpiono,
Jednem oka mgnieniu księcia utracono.
Polacy, Polacy, cóżbyśmy to dali,
By księcia Józefa, byśmy ratowali.
Ale w strachu będąc, księcia odstąpili,
Przez sławę zwycięstwa księcia utracili.
Zakończył już książę swą ostatnią sprawę,
Gdy pożegnał naród i smutną Warszawę.
Płaczcie go damy, płaczcie wszystkie stany,
Zginął Poniatowski, książę nasz kochany.
Przy małym strumyku koń mój wodę pije,
Ja dla ciebie książę we łzach oczy myje.
Chyba mi zazwonią zwon wielki przy grobie,
Natenczas mój książę zapomnę o tobie!

---

[1]) Cwajda, ksobie— Hejda, od siebie.
[2]) Słyszałem ją od borowego, który pod Lipskiem się znajdował — mówił mi, że trębacz jakiś ją ułożył, i że powszechnie ją śpiewano. (*J. L.*)

9. Pieśni zalotne.

26.

O na boru sosieneczka,
ma suchy kurzeń, da korzeń,—
da nie szukaj po granicach,
we wsi się ożeń, da ożeń.
Da i ożeń-że się, ożeń,
oj i na bogatą nie łóż,
da i bo cię Pan Bóg skarze,
oj i rady sobie nie dasz.

Dam sobie radę Kasińku,
dam sobie radę, da radę,
ino wsiądę na koniczki,
na dwa na gniade, na gniade.
Oj i ożeń-że się, ożeń,
da i chociaż w tej jesieni,
oj bo by cię na spozimku [1])
da i do żołnierzy wzieni.

27.

O i nie wiesz, chłopcze, nie wiesz,
da jak kobiety dostać,
matce do nóg, ojcu do nóg,
da i po gorzałkę posłać.
O i nie wiesz, chłopcze, nie wiesz
jak da żony dostać;
matkę w pysk, ojca za łeb,—
i po gorzałkę posłać.

28.

Ach Boże mój! przez Bóg żywy!
czy ja jestem nieszczęśliwy.
To mnie nie chcą, to mnie ganią, [:
żadna nie chce być mą panną. [:
A ja sobie żyje hojnie,
jem i piję, chodzę strojnie.
Czapka z barana koziego,
czy nie dosyć stroju mego?

A ja sobie w tem poradzę,
do szynkarki ją sprowadzę.
Do szynkarki, i gorzałki,
i tasiemek, i kukiołki.
To oni się też popiją,
między sobą się pobiją.
To ja też między nich wpadnę,
naładniejszą sobie skradnę.

I już o więcy nie stoję,
będe miał kochankę swoję.

29. [2]) od Gostynia.

Dacie mi ją, nie dacie, matusiu,
dacie mi ją, nie dacie, nie dacie,
a w tym zielonym kabacie.
Na konika wpadnę,
Marysię ukradnę,
co ze mną wskóracie, matusiu,
co ze mną wskóracie, da-da-da.

---

[1]) spozimek = wiosna.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. X nr. 68 — XIII nr. 41.

30.

Oj miał-ci ja pas słomiany,
wiele mnie kosztował;
napar mi się wojewoda,
jam mu go darował.

Tak-ci łabędziowi woda,
a kozłowi trawa,
tak-ci młodzieńcowi panna,
a wdowcowi wdowa.

Bo za panną posag idzie,
a za wdową dzieci;
a jak ty Kasiu dorośniesz,
to ojczym wyleci.

31.

Stado gęsi, stado owiec,—
matusińku, chce mie wdowiec.
Jedna gąska, jedna owca,
matusińku, nie chcę wdowca.

Da bo ten wdowiec ma dzieci,
ino da dzieci urosną,
da to macocha wyleci.

32.

Leci kania od Poznania,
bije się górą, da górą,—
wychwala się ta Stefanka,
ze swoją córą— da da da.

33.

Chwaliła się matka s Kaśką,
wystawiła masło z wazką.
Przylecieli wyżeracze,
masło zjedli, matka płacze.

34.

O zalecał się, zalecał,
o po wsi portek pożyczał.
Wszystkie dziewczęta na niego,
o że te spodnie nie jego.

35.

Da zagraj-że, mój kochany,
bo ja w sukni pożyczany.
Zagraj-że mi, ma-li zagrać,
bo ja muszę suknię oddać.

36. [1]

od Nakła

Po co-ście tu przyjechali,
kiedy-śmy was nie wołali.
Czego waspan depce,
kiedy panna nie chce?
Te bóciki woskowane,
powiadają: pożyczane.
Waspan się w nich pysznisz,
oddać ich nie myślisz.
Te porteczki nańkinowe,
powiadają, że: stryjowe.
Waspan się w nich pysznisz,
oddać ich nie myślisz.

Ta westuszka [2]) perkalowa,
powiadają, że: stryjowa.
Waspan się i t. d.
Ta koszula perkalowa,
powiadają: to wujowa.
Waspan się i t. d.
Ta chusteczka co na szyji,
przyszed'eś tu nie we swoji.
Waspan się i t. d.
Pomaluśku koło ściany,
bo ten fraczek pożyczany.
Waspan się i t. d.

---

[1]) Kolberg: *Ziemia Dobrzyńska* nr. 12 (str. 105) w Zbiorze wiad. do Antropol. krajow. tom VI.
[1]) Weste (kamizelka).

Kapelusik nie twój własny,
bo ci na głowę przyciasny.
Waspan się w nim pysznisz,
oddać go nie myślisz.

37. [1])

Moja matka, moja mać,
nie dała (mi) się zalecać.
A ja sobie po cichu,
szacher-macher w kąciku.

Jak ja się ożenię,
szacher-macher o ziemię,
Kasia moja, Kasia moja.

38.

A ja idę (od Torunia),
sieje moja mak Marysia,
sieje moja mak.

A ja ku ni (po zagonie)
ona mówi tak, Marysia,
ona mówi tak.

39.

Dziewula mnie poniechała,
ja tyż temu rad, da i rad,
niechże sobie ziele sieje,
do dwudziestu lat, da i lat.

O i choćby do dwudziestu,
choćby mi było trzydzieści,
równo-ć mi się moja rutka
w ogródek zmieści, da zmieści.

Oj co mi się nie pomieści,
to ji uprzedam, uprzedam;
równo-ć tobie swego wianka
za darmo nie dam, ta nie dam.

40.

Zalecał ja się, zalecał
trzy lata, wdowie, da wdowie,
obiecała mi ciele dać
po bystry [2]) krowie, da krowie.

41.

Przez to pole, przez oboje,
przez ten krze(w)ski smug, da i smug,
nie jedną ja podkóweczkę
kole ciebie sluk, da i słuk.

Ha nie jedną, i nie drugą,
i to nie wiele, nie wiele,
da że-ć by to cztery pary,
w każdą niedzielę, niedzielę.

42. [3])

Oj przenocuj mnie, przenocuj,
da bo mnie dyszczyk obmoczył.
O przenocuj mnie w komorze,
da pada dyszczyk na dworze.

Oj i ciemna nocka, ciemna,
Piotrowianka nieprzyjemna;
choćby była najciemniejsza,
Słomczyczanka przyjemniejsza.

---

[1]) Wójcicki P. I.— [2]) bystra = pstra.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. I str. 315 (nr. 23) – Ser. VI nr. 220.

43.

Jedna dróżka do Rogóśka,
druga do Wapy, do Wapy,—
nie uważaj, dziewcze moje,
choć ja odarty, odarty.

Da mam-ci ja talarzysko,
kupię sobie na suknisko,
będe bogaty, bogaty.

44.

Co ja stracił koło Kaśki,
miał-ci by ja dwa wołaśki.
Co ja stracił koło Jagny,
miał-ci by ja wózek ładny.

Co ja stracił koło Gierki,
miał-ci by ja dwa ogierki.
Co ja stracił koło Zośki,
miał ci by ja ze dwie ośki.

45.

Chociaż-ci ja mały chłopiec,
zrobię ja to, co i ociec.

Zrobię kółko, zrobię ośkę,
będe woził swoją Zośkę.

46.

Zieleni się pietruszeczka,
zieleni się ślaz, da i ślaz,
prosiła mnie miejska panna,
żebym do ni właz, da i wlaz.

A ja tego nie uczynię,
bo się boję o czuprynę;
już-em ta był raz,
dostałem po pysku
ledwie'm wyłaz.

47. [1])

Uciekała po rowie,
da gonili ją panowie.
Nie uciekaj, nie bój się,
da weż trzewiki, obuj się.
Ja trzewiczka nie schodzę,
z panami się nie zgodzę.

48. [2]).

Skarga na mię, skarga na cię,
boś ty mała, zalecać się.
Ino ci się zalecają,
co po staju roli mają.
A ja nie mam i zagona,
muszę siedzieć z Kaśką w doma.

49. [3])

Oj na ty naszy roli,
o i studzieneczka stoji,
o i kto koło ni jedzie,
da to koniki napoji.

Oj i ja konie pojił,
o i a tyś wodę brała,
o ja sobie ładnie śpiewał,
da a tyś zapłakała.

50.

Da i na tym Rudzkim polu,
o i stoji kierzek rzesy,
da i tym naszym parobkom,
da i opleśniały wąsy.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XI str. 63 nr. 26.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 351.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 130, 131.

51.

Da o na tym Turskiém polu
rozkwitają g(w)ożdziki,
uwija się ten kochanek,
o i wykrąca wąsiki.

Ty kochanku, czarny wąsie,
proś kochanki, da gębusie.
Choćbym prosił, nie dałà-by,
nie kochał-bym, płakała-by.

52.

Oj i nie płacz, dziwcze, nie płacz,
kupi ci matusia chechłacz.
O i tatuś chechłaczysko,
będzie na nie płakać wszystko.

O nie smuć się, dziwcze, nie smuć,
kiej ja nie smucę, nie smucę,
bo ja twoje podarunki
o i wszystkie w ogień wrzucę.

53. [1]

Po coś-cie tu kawalery przyśli,
moja chałup (v. izba) nie na wassz myśli,
Moja chałup z zielonego drzewa,
(v. moja izba ś cisowego drzewa),
nie takich tu kawalerów trzeba.
Ino takich co pieniążki mają,
co dziewczątkom na trzewiczki dają.

54. [2]

A miała-ci ja, miała
siedmi zalotników,
żaden mi nie kupił
na korkach trzewików.

Jeden-ci mi kupił
na wysokich korkach,
co'm je potrzaskała
w Krakowie po dołkach.

55.

Chociaż-ci ja malusieńka, drobna,
będzie ze mnie gospodyni dobra.
Będę ja się pręćko uwijała,
od pułnocy śniadanie dawała.
Kolacyję jak kury zapieją,
co się ludzie ze mnie nie wyśmieją.

56.

Jak-ci mie nie żal, kochanko,
kie'm w polu leżał, da leżał.
Leżał w polu na kamieniu,
jak ci nie żal sercu twemu.

Nie będe ja w polu leżał
na snopku słomy, da słomy,
jeno pójdę do dziewczęcia
jako do żony, do żony.

Wolał-by ja w polu leżyć
na grochowinie, bodajcie!
da niżeli u dziewczęcia
w czarny pierzynie, pierzynie.

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IV, str. 18, nr. 133.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I, str. 334 (nr. 79)— Ser. XVII, nr. 48.

57. [1])

A i ta córa Rochowa,
da to białe gęsi chowa,
o i czarne poduszki ma,
bo ona się z wodą gniewa.

O i ta córa Rochowa
da malowane łóżko ma,
da jeszcze na nim nie spała,
da już je ładnie usłała.

58.

Moja matusieńka
na takiego łoży,
co ma kute konie,
szybowane wozy.

Moja córusieńka
na takiego pragnie,
co to umi śpiewać
i tańcować ładnie.

59. [2])

Idzie woda do ogroda
od mojego ziela,
nie zobaczysz, nie usłyszysz
mojego wesela.

60. [3])

Da ryzy mój koniu, ryzy, [4])
dam ci tatarczanki,
da ino mi ty wyryzuj,
do tej Skokowiańki.

Będziesz wyryzał, wyryzał,
da będziesz wyryzał,
kiej będziesz do Skokowianki
da w podwórze wjeżdżał.

61. [5])

Miałam-ci ja kawalera
tędy owędy,
ale mi go diabli wzieni,
i nie wiem kiedy.

Miałam-ci ja kawalera
z bogatego domu,
ale mi się nie spodobał,
sama nie wiem czemu.

O jak idzie do taneczka,
to się wszystko śmieje;
nogi grube, zęby długie,
aż mi się coś dzieje.

Wargi chude, wąsy długie,
głowa jakby cielca,
nie słyszałam, nie widziałam
takiego wisielca.

62. [6])

Bodaj-żeś ty kata zjadła
z twoją urodą, urodą,
nawieszałaś koralików,
i na palcach pierścieników,
czynisz się młodą.

Nie poradzą koraliki,
i na palcach pierścieniki,
żadne manele, manele,
żadne manele da-da-da,
kiej nie umiesz chleba upiec,
i prząść kądziele.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I, n. 394— [2]) tenże Ser. VI, n. 284— XIII n. 384.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. XIII, nr. 174 - [4]) rżyj! (tryb rozkazujący).
[5]) Kolberg *Lud* Ser. XII, nr. 33.
[6]) Kolberg *Lud* Serya XIII n. 189.

10. Pieśni weselne.

63. [1])

O i otwórz, diwcze, otwórz
aby do sieni,
a bo mi już podarunki
ciążą w kieszeni.

Oj o twoje podarunki
Jasiu, nie stoję,
bo ja twoje podarunki
w piecu popalę.

Oj i pukałem, wołałem,
nie chciałaś otworzyć,
oj i musiałem głowiczkę
na progu położyć.

Otwórz, otwórz!— Nie otworzę,
niech się kołace,
ino jedną sukienkę mam
niech ji nie tracę.

64.

Da zmienił się nam świat, kochanku,
da zmienił się nam świat, da i świat.
Da ino się ożeniemy,
da roczek z sobą pobędziemy,
da nie będzie nam tak, kochanku,
da nie będzie nam tak, da i tak.

65.

Jeno dziś, jeno dziś
we wianeczku chodzisz.
Czemu to? czemu to?
mogę chodzić i jutro.

66.

Kuchareczko nasza,
co to masz u pasa?
A widzisz ty, ty psie ślepy,
fartuszysko od rzepy.

Przy weselu? 67. [2])

Da kuchareczka przy dworze
da chleba upiec nie może.
Da jeno jedno upiekła,
da i z nim na wieś uciekła.
O i parobcy, gońcie ją,
o i przyprowadźcie ją.

Przy weselu. 68. od Gostynia.

Moja miła czepca nie ma,
w grochowiny łeb owija.
A przedam ja wirtel [3]) maku,
kupię czepiec na jarmaku.

69.

Czyjo ja tera, da tera,
czyjo ja tera, da tera?
Ni ojcowa, ni matczyna,
ki (kiej) nie tego poganina.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. VI n. 56, 121, XII n. 178.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I, nr. 302, Ser. VI nr. 76. Ser. XVI str. 130.
[3]) pół-korca z niemiec. *Viertel*. Wyraz ten od 200 lat w Wielkopolsce używany, jak różne akta przekonywują.

70.

Niczego mi nie żal,
ino jedny rzeczy,
warkoczka żółtego,
co mi okrył plecy.

Warkoczka żółtego,
wianka rucianego,
co'm go utraciła
dla Jasia marnego.

71.

Da coś ty za jedna, da jedna,
da coś ty za jedna, da jedna,
ojca-ś, matkę opuściła,
da mnie-ś zawiedła, zawiedła.

Opuściłaś matkę, ojca,
da i rodzonego brata.
da pódziesz-ci ty s kochaneczkiem
chociaż na sam koniec świata.

72. [1])

Da i idzie wilk bes pole,
oli kiciskiem wywija.
Da i ożeń się kochanku,
oli boś ładna bestyja.

73.

Wilk gęsi goni, matusiu,
wilk gęsi goni, da goni.
Tyż-ci jo tak panny gonił,
jag'em niemioł da i żony.

74.

Da jużeś nie nasza, nie nasza,
da jużeś nie nasza, nie nasza,
jadą po cie cztery fury,
piąta kolasa da-da-da.

A cóż mi to za kolasa,
ni do boru, ni do lasa,
Ni do boru zielonego,
ni do dziewczęcia młodego.

75. [2])

O i idą Gody, idą,
o i już som za krzewiną.
O daj-że mi, Panie Jezu,
da i lepszą gospodynią.

Zeby wódki nie pijała,
do gościńca nie chodziła,
o i ino, żeby ino —
moji Marysińce pozwoliła.

76.

O i idą Gody, idą,
o i otwierają wrota,—
o i gdzie ja się podzieję
da i uboga sierota.
Oj pòjdę ja do Jezusa (v. do Jasia)
jest-ta ociec i matusia.

77. [3])

Po owsiany słomie deptał,
nie wiedziała co i (jéj) szeptał.
Szeptał on ji takie dziwy,
będzie chłopiec przede żniwy.
Będzie drugi w jare żniwa,
gotuj Jasiu beczkę piwa.

78.

Ubogą'm ja matkę miała,
posagu mi nie dawała.
Jeno skrzynkę i pierzynkę
i pieniędzy mecherzynkę (pęcherz).

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 74, Ser. XIII n. 164.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XII, nr. 176.— [3]) Tenże Ser. II nr. 284.

11. Pieśni miłosne.

79.

Dziewula konała,
jeszcze się pytała,
czy na tem-ta [1]) świecie
jest kochanie przecie.

Dziewulo, dziewulo,
co tobie się plecie,
oj co po kochaniu,
oj na tem-ta świecie.

Bo na tem-ta świecie
kochania nie trzeba,
ino prosić o łaskę
da samego nieba.

80.

Przeleciał, przeleciał
siwy gołąbeczek,
a ja rozumiała,
że mój kochaneczek.

Przeleciał, przeleciał,
zatrzepał skrzydłami,
a ja rozumiała,
że to Jaś kochany.

81.

Mówią o mnie we wsi ludzie,
że ja się kocham w Giertrudzie.
Ja Giertrudy nienawidzę,
mówić nawet z nią się wstydzę.
Szczerze kocham moją Józię,
bo ma ładną bardzo buzię.

82. [2])

Da i w koło ogrodyszek,
da i cierniem ogrodzony,—
da i wolno chłopca kochać,
da i bo on nie ma żony.

Da i ten-to ogrodyszek
o i rodzącego drzewa,—
niema tutaj kochaneczka,
da co mi go jest potrzeba.

83.

Idż głosie po rosie
prosto ku dworowi,
powiedz ta: dzień dobry,
memu kochankowi.

Śpiewają żórawie,
śpiewają łabędzie,
z naszego kochania
pewno nic nie będzie.

84. [3])

W jezioreczku bystra woda,
gdyby wiatr,
ta Kasińka gdyby kwiat,
gdyby kwiateczek różanny.

O to Jasio malowany,
malowany jak lilija,
ale jest zły jak bestyja.

---

[1]) tamtym. Wojcicki P. I.— [2]) Porównaj z nr. 61 i *Lud* Ser. XII n. 176.
[3]) Treść ob. *Lud* Ser. XIII nr. 403.

85. [1])

Zielone ziele siała,
jasne mi weszło, da weszło,—
co ja sobie ulubiła,
to mie nie doszło, nie doszło.

86.

Zaszumiały bory, lasy,
kiej ja jachoł do ty blasy. (?)
Zaszumiały i krzewiny,
kiej ja jachoł do dziewczyny.

87. [2])

Oj nie bój się zdrady, kochanko,
da nie bój się zdrady, da zdrady,
da króciusieńko uwiązany,
da koniczek gniady, da-da-da.

Da jak mi się konik urwie,
da uciekaj dziwcze do mnie,
da dziwcze do mnie, da-da-da,
da dziwcze do mnie.

88.

Dzieś mi konia podziała, Orszulka,
dzieś mi konia podziała podziała ?
Puściłam (go) w bruzdę,
zdjęnam z niego uzdę,
do stada'm go wegnała da-da-na,
do stada'm go wegnała.

89.

Dzieś konia działa, dziwulo,
dzieś konia działa, da działa?
— Wpuściłam go do stajenki,
siana'm mu dała, ta dała.

90. [3])

O i idzie konik, idzie,
o i cugle zadeptuje,—
o juś-ci to kochaneczka,
o i rączki załamuje.

O i idzie konik, idzie,
o i nie da mi się złapać,—
o i czekaj kochaneczko,
o i będziesz na mnie płakać.

91.

O i ścieni dąbek, ścieni,
o i już sie nie zieleni,
o i nie to panieneczka,
o i co się nie czerwieni.

O i ścieni dąbek, ścieni,
o i już nie będzie rodził,
o i nie ten kochaneczek,
o i co on do mnie chodził.

O i ścieni kruszkę, ścieni,
o i bo ona nie rodzi,—
ta dziewula nie panienka,
a i w rozmarynie chodzi.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 308. — [2]) Tenże Ser. I nr. 185.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 310.

92. [1])

Oj siano, siano,
pod sianem woda,
zdradziłbym dziewczątko,
ale go szkoda.

Oj szkoda, szkoda,
nie lada-jaka,
da jak ja ją zdradzę,
nie będzie taka.

93.

Da ja jadę, konie stoją,
ty kochanko będziesz moją.

Da ja jadę nie-jadący,
konie moje podkujący.

Oj i siwy koń podemną,
o i siadaj dziwcze ze mną.

94.

O i jadła-bym, jadła-bym
o i jabłuszko czerwone,
o i jedź-żeż mi Jasieńku,
o i do Poznania po nie.

O i ani ja dróżkę wiem,
o i ani się śmiem spytać,
o i wołał-bym się, dziewczę,
o i nigdy cię nie tykać.

95.

Rybka wodę zamąciła,
i mąci, mąci, da mąci,—
oj każdy kiep kawalir,
co on dwiema bałamąci.
O co s ty jedny wybada,
przed tą drugą popowiada.

96.

Nie będe się kłopotała,
ładniuśkiego będe miała.
Bieluśkiego jak gołąbek,
jarzącego jak jarząbek.
Wysokiego gdyby sosna,
jeszcze będe przy nim rosła.

97.

Umrę ja tobie, Jasieczku,
umrę ja tobie, da tobie,
daj-że mi się wymalować
nad łóżkiem sobie, da sobie.

O i niema tu malerza,
niema malerza takiego,
da żeby mi wymalował
Jasieńka mego, da mego.

98. [2])

Widziałeś ty Jasinku
ten kamień nad wodą,
o jak ten kamień przepłynie,
ożenię się z tobą.

Widziałeś psie, ośle,
że kamień utonie,
o zakochałeś się w inny,
nawracasz się do mnie.

99.

Tyś mi miluśka, kochanko,
tyś mi miluśka,
oczki ci się połyskują,
cała'ś rażniuśka.

Tyś mi niemiły, kochanku,
tyś mi nie-miły,
wąsiska ci opleśniały,
oczy podgniły.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII n. 304 — [2]) Tenże Ser. XII n. 177—179.

100.

Oj tęga[1]) mnie wszędy, kochanko,
da tęga mnie wszędy, da wszędy,—
o żeć-by ja mógł obaczyć
Drzewickie dęby, da dęby.

Da chociaż nie dęby, nie dęby,
byle wierzchołki, wierzchołki,
da szed-by ja do kochanki,
a wszystko w skoki, da-dana.

101. [2])

A ja z Dziębowa wędrować muszę,
a jak me serce truchleje,
kochanka moja łzy z oczu leje,
kochanie moje łzy leje.
Płacze, krzyczy, ręce załamuje,
kochanka swego żałuje.
Bywaj tu zdrowa, kochanko moja,
już ja cię Bogu oddaję.
Żeś ze mną niezgodnie żyła,
z innemi-ś nocki trawiła,
powiedzieli-ć mi to sąsiedzi.
— Coś ty za głupi w swojim rozumie,
a sąsiedzi tobie nie dobrze życzą,
tylko ci jeszczą są zdradą.

102. [3])

Da o idą, Gody idą,
da i będzie płaczu dosyć,
da a kto się w kim pokocha,
ciężko mu się będzie rozejść.

Da i kochanie, kochanie,
jeszcze gorsze jak więzienie,
da bo z więzienia wyjść może,
da a s kochania broń-Boże!

Da nie wiedziałem co kochanie,
oj tera muszę płakać na nie.
Muszę płakać we dnie, w nocy,
da do samy Wielkanocy.

103. [4])

Da s tego-ś mi się udała,
bo-ś koszulkę białą miała.

A tyś mi się z tego udał,
toporzysko-ś ładne strugał.

Da toporzysko do siekiery,
tyś Jasińku, tyś mi miły.

104.

Siekieryszka tonie,
toporzysko pływa,
oj i powiedz, dziewcze, powiedz,
kto u ciebie bywa?

Siekieryszka tonie,
toporzysko drewno,
oj i powiedz, dziewcze, powiedz,
czy mnie kochasz pewno?

---

[1]) tęsknota — [2]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 268 — [3]) Ser. XII nr. 229.—
[4]) Kolberg *Lud* Ser. IV nr. 427.

105.

O i wesoła mi strona
gdzie słońce zachodzi,
o i jeszcze mi weselsza,
gdzie kochanek chodzi.

O i wesoła mi strona,
gdzie moja rodzina,
o i jeszcze mi weselsza,
gdzie moja dziewczyna.

O i wesoło mi tutaj,
wesoło mi wszędzie,
o i jeszcze mi weselej
s kochaneczkiem będzie.

106.

Nie śpiwaj słowiku
w zielonym gajiku,
jeno śpiewaj pod okienkiem
mego pokojiku.

107. [1]

Da i dali, na dolinę,
przy dolinie jabka,
o i milszy mi kochanek
niż rodzona matka.

Da i dali, na dolinę,
przy dolinie kościół,
dostanę ja kochaneczki,
choć nie będe pościł.

108.

Czemu-żeś ty pierwy bywał,
tera nie bywasz?
czy cię insza odmówiła,
czyli się gniewász?

Ni mnie insza odmówiła,
ni ja się gniewám,
bo do ciebie, kochaneczko,
już woli niémám.

109.

Ino ja tu sama jedna
idę do domu,
odprowadź mnie ty chłopaku,
da pokaż komu.

Da ni ja cię odprowadzę,
ni każę komu,
da boś to ty, ty jedyna,
ślepa do domu?

110.

Nie będę spał, będę drzymał,
będe sobie dziewcze trzymał.
Nie będe spał, będe łaził,
byle'm Boga nie obraził.

Ino ja tu dziś, da i dziś,
ino ja tu dziś, da i dziś,
ino jutro raniusieńko
już mnie nie ujżdrzysz, nie ujżdrzysz.

111.

Nie ciebie mnie żal, kochanko,
nie ciebie mnie żal, da i żal,
da ino tych poduszeczek,
co'm na nich leżał, da leżał.

Nie ciebie pragnę, kochanko,
nie ciebie pragnę, da pragnę,
da ino tych poduszeczek,
coś miáła ładne, da ładne.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 400.

112.

W jezioreczku czysta woda,
czerpała ją Kasia młoda,
gdy się wody naczerpała,
Jasinkowi buzi dała.

Zmieniła się w stawie woda,
moje dziewcze jak jagoda.
A ja piję, a ja tracę,
a wszystko to Kasiu, na cię!

12. Wianek. Dziecię.

113. [1])

O i ociec, matka nie wi,
o i ale ludzie wiedzą,
o i wziąn mi Jonek wionek,
o i pod zieloną miedzą.

O i wziąn'eś mi wianyszek,
o i weż-żeż mnie i samą,
o i bo ja po swym wionku
o i siérotą zostanę.

114. [2])

Z wieczora nie widać,
o północy jasno,—
co mego kochanka,
co onego zaszło?

Zaszed-ci go zaszed
nie-mały frasunek,
zgubił Jasio konie,
a Kasinka wionek.

115.

Oj w miescie, w mieście,
w samym Krakowie,
wzieni-ć my (mi) wionek
kawalirowie.

Nikt-ci go nie wziąn
tylko Franciszek,
obiecał kupić
złoty łańcuszek.

Oj kupi, kupi
do sznuróweczki,
każę-ć go schować
do szkatułeczki.

116. [3])

Ujad'eś mnie piesku, ujad
nie miałam-ci dwudziestu lat.
Ujad'eś mi piesku łatkę,
rozgniewałeś ojca, matkę.

117. [4])

O i zajączku, zajączku,
o i wyjad'eś mi rurkę,
o i jak ja cię dogonię,
o i obiję ci d....

118.

Nie będzie mnie Pan Bóg sądził,
bo'm swe dziewczę oporządził.
kupiłem i (jej) na fartuszek,
żeby zakrywała brzuszek.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IV nr. 168, Ser. VI n. 634.
[2]) Treść łaczy sie z: *Lud* Ser. XII nr. 180—186.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 355— [4]) Tenże Ser. I nr. 166.

119.

Już-eś u boku, kochanku,
już eś u boru,
ino mi się nie oględuj,
nie rób mi żalu.

Już-eś nie sama, maluśka,
już eś nie sama,
da będziesz ty chłopca miała,
kieby barana.

120.

Jak ja ino powędruję,
ty tu zostaniesz,
w czyje się ty, kochaneczko,
w rączki dostaniesz.

A jak powędrujesz,
wędruj przez Miłosław,
tylko koszuleczkę, Jasiu,
na pieluszki zostaw.

121.

Da i na tym nowym dworze,
da i ściele Kasia łoże,
da i dzieciątko kołysze
i królowi listy pisze.

Już to nierychło, Kasinko,
wiónka żałować, żałować,
da mogłaś ty kochankowi
gęby nie dawać, nie dawać.

122.

Na ogrodzie białe kwicie,
kołysała małe dzicie.
Kołysała a płakała:
czego ja to doczekała!
Doczekałam wielgi nędzy,
muszę nosić dzicie wszędy.

123.

Ach Boże mój, Boże!
s tą moją swywolą,
kołyszę, kołyszę,
aż mnie nóżki bolą.

124.

Na stodole, na murlacie,
o czyje to dziecie płacze,
oj czyje to to stworzenie,
o i N. N, pokolenie?

13. Stary.

125.

A wy panienki,
by-ście wiedziały,
jaka to bieda,
kiedy dziad stary.
Ani co mówić,
ni pożartować,
ni buziaka dać,
ni pocałować.

Siedzi na piecu,
gdyby na męce,
wytrzeszczy ślepie
na moje ręce.
Trzęsie brodziskiem,
jak kozioł pyskiem,
czy mnie Bóg skarał
s takim dziadziskiem.

126. [1])

Idzie stary ku olszynie,
trzęsie brodą ku dziewczynie.
A ty stary, nie trząś brodą,
bo ja tobie gęby nie dám.

Boś ty stary, siwa broda,
a ja młoda jak jagoda.
Poradzę ja siwej brodzie,
wymoczę ją w zimnej wodzie.

Postawię ją na wpół izby,
wymoknie mi s tej siwizny.

127.

O i starego chłopa mam
a kochać go muszę,
o i daj-że Panie Jezu,
wypuść z niego duszę.

O bo jak ty nie wypuścisz,
to ja sama muszę,
o i przygnę łeb do ziemi,
kamiéniem przyduszę.

128. [2])

O i staremu, staremu
o i za piecem, zagrodzić,
o i młodemu Jasiowi,
o i do kochanki chodzić.

Stary na mary, na mary,
stary na mary, na mary,
Młodziusieńki, ładniusieńki
spać do komory, da da da.

129.

O i na Głuchowskim gumnie,
idzie stary do mnie,
rucha nogą, trzęsie brodą,
o i szuka szczęścia u mnie.

130. [3])

O i stary ja, stary ja,
o i nie chcą mie dziewczęta;
wezmę pałkę i kobiałkę,
o i popędzę cielęta.

131. [4])

Da i umar stary, umar,
da i już leży na desce.

Rucha nogą, trzęsie brodą,
da i obłapiałby jeszcze.

Jeszcze stary nie umiera,
a już młody drzwi otwiera.

132.

Da poszed stary chleba prosić,
jak go wzieny skrzaci [5]) nosić,
jak go noszą, tak go noszą,
i skrzaci go o to proszą.

133. od Kempna.

Chociáż-ci já, chociáż-ci ja
stary, mały tru-tru-tru,
równie-ć-ci ja, równie-ć-ci já
za dzieweczką tup-tup-tup.

134.

O i usnął stary, usnął,
o i ktoś mu brodę urznął.
O i sama mu ugniła,
o i bo już stara była.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I n. 375— [2]) Tenże IV, n. 206, XIII, n. 249, 320
[3]) Kolberg *Lud* Ser. I n. 389— [4]) Tenże Ser. XII nr. 399.
[5]) Kolberg *Lud* Ser. XV str. 25; niektórzy wyrażają się: czarci.

14. Małżeństwo.

135.

Hola, hola, matko moja,
nie daj-że mnie za kowala.
Bo ten kowal nic godnego,
okrad konia cugowego.

Co zarobi, to przepije,
przyjdzie do dom, żonę bije.
Zona płacze, lamentuje,
a on na mnie wyskakuje.

136. od Kempna.

O i kowalu, kowalu,
o i żona ci umarła. [1])
O i czy-ć ji się kaduk stáł,
jeszcze wczora kluski żarła.

O i nie tak mi żony żal,
o i jak mi klusek luto;
o i nie byłbym ich dziś zjad,
o i miałbym ich na jutro.

137. [2]) od Gostynia.

Co'm zarobiła, to'm zarobiła
to'ś mi Jasiu przepił.
Że-ć-by'm ci była nic nie mówiła,
nie byłbyś mnie obił.

Bij-że mnie doma, ja'm twoja żona,
nie bij mnie u ludzi,
niech się ta twoja, tagże i moja
rodzina nie wstydzi.

Bij-że mnie w sieni, bij-że mnie w izbie,
bij mnie na wiórzysku,
bij mnie po karku, bij mnie po plecach,
nie bij mnie po pyskn.

138.

Nie widzieliście ta
waryjata szewca,—
że-li on nie najdł (naszedł)
moji żony czepca.

Bo ona się też ta
trochy podchmieliła,
przechodziła bes płot,
czepyszek zgubiła.

Ono do gościeńca
prawie co niedziela,
poczęstuje kogo piwkiem,
ja się sam podchmielę.

139.

Po mieście chodziła
ułany zwodziła (sprowadzała)
schodźcie się ułany,
bo mój mąż pijany.

140.

Moja żona dobra była,
sieczkę jadła, wodę piła.
A iá o to Boga prosił,
sieczkę żynał, wodę nosił.

141.

O i świci miesiąc, świci,
o i wyciąga łapę,—
o niema-ć to nic gorszego,
o jak dostać chłopa gapę.

O i świci miesiąc, świci,
świci bardzo nisko,
wyszed-ci ta ten kochanek
jak na strachowisko.

---

[1]) W Krakowskiem śpiewają: Góralu, góralu i t. d.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XII, nr. 445.

142.

Moja żona, położona
kole jęczmienia, jęczmienia,
O i (jej) jęczmień daje grosze,
daje grosze, sześciogrosze,
da moja żona, da żona.

143. [1])

Moja żona sukni niema,
da h-ale będzie mieć.
Bo naprzędła, namotała,
pająkowi robić dała.
Da on robi w okieneczku,
a ona grzebie w piaseczku.

144.

O i już cztery niedziele,
o jag'em nie był w kościele.
O i umarła mi żona,
musiałem leżyć przy ciele.

O płakałem i w komorze,
o i płakałem i w sieni.
Dziękowałem Panu Bogu,
o że mi ją djabli wzieni.

145. [2])

Parobeczek-ci ja jestem,
mám pług, mám i wolę,
pracowałbym'ci ja szczyrze,
bylebym miáł rolę.
Głęboko ja z-orzę,
na wierzch nie zasieje,
rolę dobrze wychędożę,
pług mój nie stępieje.

Co ma praca zarobiła,
nie mnie się plon rodził,
gospodyni tylko znała,
żem roli dogodził.
Pracowity má zalety,
leniwy zawodzi,
kto pługiem dobrze nie dojmie,
włóczką [3]) nie nadgrodzi.

15. Sierota.

146.

O i śpiewám-ci ja śpiewam,
świat mi nie wesoły,
da bo ludzie o mnie szemrzą,
jako w ulu pszczoły.

Da i o królu gadają
choć chodzi we złocie,
jak o mnie nie mają gadać?
ubogiej sierocie.

147.

O Boże mój, Boże
z nieba wysokiego,
wyspomóż mie Boże,
s chleba służebnego.
Bo ten chleb służebny,
krwawo wyrobiony,
mało dziesięć razy
o dzień wymówiony.

Kraje mi go, kraje
jak dębowy listek,
jeszcze mnie się pyta,
że-li go zjem wszystek.
Zjem-cić ja go wszystek
stojący za drzwiami,
co na niego spojzdrzę,
zaleję się łzami.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII, nr. 395 - [2]) Tenże Ser. VI nr. 272, 492.
[3]) włóczeniem bronami.

16. Pasterskie.

148.

Dworska.

A gdy będziesz wyganiała,
wyganiaj-że z rana,
położywszy krzyż na czole
i westchnij do Pana.
Przecież ja też katoliczka,
Jasiu, jako i ty,
znam-ci ja też tego Pana,
i krzyż znajomity.

A jak będziesz wyganiała,
moja panieneczko,
spojrzyj w niebo i zaśpiewaj:
Witaj jutrzeneczko!
Nie tyle-li jutrzeneczko,
ale Gwiazdo morza,
śpiewam z rana do wieczora
aż zagasną zorza.

A jak będziesz wołki pasła,
paś-że blisko brzega,
ja też przybędę do Ciebie,
będziem chwalić Boga.

149.

Hejże, hejże, mój wołaśku siwy,
wyjad'eś mi z ogródka pokrzywy,
ryły-ryły-ryły-ryły Wosiu.
Kiej'ś widziała, że to pokrzyw szkoda,
mogłaś wygnać wołaśka z ogroda,
ryły-ryły-ryły-ryły Wosiu.

150. [1])

Niedaleko Jaraczewo Chwałkowa,
da odpadła konikowi podkowa.
Trzebaby się w Kołacinie zabawić,
da koniczkowi podkowę przyprawić.

151.

O i ryczy wołek, ryczy,
da pod borem na pszenicy.
O i nie rycz wołku, nie rycz,
o i masz pszeniczkę, to jidz.

152.

Groblowicka pędzi bydło,
podwiwa ją wiatr, da i wiatr,
Idzie za nią Chodkowianka
jak różanny kwiat, da da da.

Da i nie chcę tego, nie chcę,
da i co po polu depce.
Ino mi się tego żędzi [2])
co bez pole owce pędzi.

153.

Idzie w-owca wedle w-owsa,
w-owczarek za nią,
w-owca tyłek wypęczyła,
w-owczarek— stanął (v. na nią).

154. [3])

Siedzi w owcarz na granicy,
w-iszcze sobie (w) rękawicy.
która chuda (wesz), to ją psu da,
która tłusta, to ją chlusta (v. chrusta).

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 530—532— [2]) żędzić się = żądać, chcieć.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 570.

155. [1])

O i górą owce, górą,
barany doliną,
oj to Skokowskie dzieweczki
szpitala nie miną.

O i która nàładniejsza,
chorążyną będzie,
wszystkim dziadom ze szpitala
spodnie łatać będzie.

Pasąc gęsi. 156. [2])

Lela gąski, na gałązki,
lela na wodę, na wodę;
moje gąski przepłynęły,
a ja nie mogę, nie mogę.
A wsiądę ja na gąsiorka,
przepłynę ja trzy jeziorka.

17. Karczma.

157.

Gorzałeczka grunt,
i tabaczki funt.
Pijają to panny, wdowy,
bo to trunek bardzo zdrowy;
gorzałeczka grunt
i tabaczki funt.

Gorzałeczka grunt
i tabaczki funt.
Pijają to i mężatki,
bo to trunek bardzo gładki.
Gorzałeczka grunt
i tabaczki funt.

158.

Gorzałeczka siostra moja,
nie piłem-ci jag'że wczora.
A piweczko pociotyszek,
dopiro'm-ci z niego wyszed.

159.

Piła piwko naprzeciwko,
nie upiła się, mój Boże;
dała gęby kochankowi,
nie wstydziła się, da dana.

160.

A weście mnie, wy żołnierze,
da weście mnie, weście,
będe ja wam szynkowała
gorzałeczkę w mieście.

161.

Przepił szewc talara,
jeszcze sobie skacze,
a krawczyna trojaczynę, [3])
cały tydzień płacze.

18. Różne.

162. [4]) od Gniezna.

Służyłem u pana pierwszego lata,
wysłużyłem sobie, kóruszkę za to.
Moja kurosieczka
latała, pląsała
koło komineczka.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 159, 331— II nr. 191 – [2]) Tenże n. 584.
[3]) a krawczyk trojajaka — [4]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 588.

Służyłem u pana drugiego lata,
wysłużyłem sobie gąseczkę za to.
Moja gąska,
złotopląska.
Moja kurosieczka
latała, pląsała
koło kumineczka.

Służyłem u pana trzeciego lata,
wysłużyłem sobie kaczuszkę za to.
Moja kaczka — mówi tak,
moja gąska — złotopląska.
Moja kurosieczka i t. d.

Służyłem u pana czwartego lata,
wysłużyłem sobie cielątko za to.
Moje ciele — beczy wiele,
moja kaczka — mówi tak,
moja gąska — złotopląska.
Moja kurosieczka i t. d.

Służyłem u pana piątego lata,
wysłużyłem sobie indyka za to.
Mój indyk — szurdu burdu,
moje ciele — beczy wiele,
moja kaczka — mówi tak,
moja gąska — złotopląska.
Moja kurosieczka i t. d.

Służyłem u pana szóstego lata,
wysłużyłem sobie koniczka za to.
Mój koniczek — hę hę hę,
mój indyk — szurdu burdu,
moje ciele — beczy wiele i t. d.

Służyłem u pana siódmego lata,
wysłużyłem sobie bryczyszkę za to.
Moja bryczka — ru ru ru,
mój koniczek — hę hę hę,
mój indyk — szurdu burdu,
moje ciele — beczy wiele,
moja kaczka — mówi tak,
moja gąska — złotopląska.
Moja kurosieczka
latała,
pląsała,
koło kumineczka.

163. [1] od Gniezna.

Pojedziemy na łów, na łów, na łowy,
w ten gajiczek gajowy,
towarzyszu mój!
Poleci ta zając, towarzyszu mój.
Puść charcików na wolą,
niech zająca dogonią,
towarzyszu mój!
Pojedziemy na łów, na łów, na łowy,
w ten gajiczek gajowy,
towarzyszu mój!
Poleci ta sarna, towarzyszu mój.
Puść charcików na wolą,
niech tę sarnę dogonią,
towarzyszu mój!
Pojedziemy na łów, na łów, i t. d.
Poleci ta sokół, towarzyszu mój.
Puść charcików na wolą,
niech sokoła dogonią,
towarzyszu mój!
Pojedziemy na łów, na łów i t. d.
Poleci ta panna, towarzyszu mój.
Puść charcików na wolą,
niech tę pannę dogonią,
towarzyszu mój!
Twój zając i sarna,
mój sokół i panna,
towarzyszu mój!

164. [2]

Piątki, soboty,
pełno roboty.
Kapusteczka nie okraszona,
poleweczka nie osolona,
i to dwa posty!

165. [3]

Wilk na zagonie [:
kozusia w dole.
Moja kozusia, moja jedyna,
pójdź-że ty do mnie.

---

[1]) Pieśń ta nie jest łowiecką, za jaką ją udają wszystkie zbiory naszych pieśni. Sam układ i treść to pokazuje. Ani też właściwa samym Kurpiom, jak chce mieć p. Wójcicki, gdyż znaną jest w całéj Słowiańszczyźnie (J. L.). — Ob. Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 512.

[2]) Urywek; podobna w Ser. VI nr. 373.

[3]) Kolberg: *Ziemia Dobrzyńska* nr. 107 (w Zbiorze wiad. do Antropol. krajow., tom VI).

A mój wilczku, a mój miły,
kiej mnie nóżka boli. —
Moja kozusia, moja jedyna,
pójdziema powoli.

A mój wilczku, a mój miły,
wej tam bór gęsty. —
Moja kozusia, moja jedyna,
ja tam gość częsty.

A mój wilczku, a mój miły,
wej tam wielkie góry. —
Moja kozusia, moja jedyna,
wyprawiam tam skóry.

A mój wilczku, a mój miły,
wej tam chłopcy pasą. —
Moja kozusia, moja jedyna,
nie rób-że hałasu.

166.

Dziwcze moje, namówma się,
kupma sobie bure prosie.
Da miał-ci ja świnkę burą,
wyglądała bez płot dziurą.
Przyszed wilczek nieboraczek,
uchwycił ją za ryjaczek.
Ha, ja mówię: wilczku, połóż!
a on na mnie kitkę podniós.
Da poleciał do krzewiny,
da nażar się prosięciny.
I ledwie nie zdech, da nie zdech,
o i ledwie nie zdech, da-da-da.

167. [1])

Cztery mile za Warszawą,
ożenił się wróbel z babą.
Wszystkich ptaków zaprosili,
a o sowie zabaczyli.
A sowa się dowiedziała,
na wesele przyleciała.
I usiadła na przypiecku,
kazała grać po miemiecku.
I usiadła na kominie,
kazała grać po łacinie.
I usiadła se na łóżku,
kazała grać po francuzku.
I usiadła se na stołku,
i kazała grać po polsku.
I pojąn ją wróbel w taniec,
i udepnąn ją w mały palec.
A ty wróblu, ty szubrawce,
nie deptaj mnie w małe palce.

168. [2])

Narobił wróbel piwa
w Krzyżelowy dziurze,
Bargiel mu je przyprawia
w czerwonym kapturze.
Kurośka (go) toczy,
kokotek (kogut) oz-nosi,
A kto potrzebuje,
temu je donosi.

169.

Pod borem orywał,
słomiane woły miał.
Powrósłem się opasał,
czapką woły postraszał.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. II nr. 186, Ser. IV nr. 261, Ser. VI nr. 410, Ser. XII nr. 590.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 591.

170. [1])

U naszego Pawła
stodoła zapadła,
Krowa mu się ocieliła,
mucha ciele zjadła.

Świnka mu się oprosiła
na ogrodzie w chwaście;
Miała Turków siedem,
żydów jedenaście.

171. [2]) od Odolanowa.

Żydowski Pan Jezus
wygnał wołki do dnia,
wziąn-ci torbę pyrek
zapomniał-ci ognia.

Żydowski Pan Jezus
w czerwonych porteczkach,
poszed do gościńca
skakał po dzieweczkach.

Żydowski Pan Jezus
usiad na przypiecku,
wziąn-ci sobie skrzypce,
graje swemu dziecku.

172. [3])

O i i w niedziele rano,
o i grabił dudek siano.
O i mówiłam mu sama,
o i nie grab dudku siana.

O i a on jednak grabił,
o i aż go Pan Bóg zabił.
O i włóżma go w pokrzywy,
o bo już dudek nie żywy.

O i włożyli go za piec,
o i on im zaczął sapieć.

19. Kołyskowe i chłopięce.

173.

Lulu dziecie, lulu nasze,
gotuję ci w mleku kaszę.
Będą jedli kolibacze [4]),
i to dziecie, co to płacze.

174.

O i lulu, dziecie, lulu,
da i kto cię będzie tulił,
o i matusia w ogrodzie,
da i tatuś w polu orze.

175. [5])

O i uśnij, dziecie, uśnij
pręciusieneczko mi rośnij.
Da to mi się możesz przydać,
chociaż gąski w pole wygnać.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. IV nr. 263, Ser. XII nr. 602, Ser. XIII nr. 224.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. VI nr. 708. — [3]) Tenże Ser. XII nr. 599.
[4]) kołyszący. — [5]) Kolberg *Lud* Ser. IV nr. 251, Ser. VI nr. 786,

176. [1])

Lulaj dziecię, kolibię cię,
jak cię uśpię, odeńdę cię.
A mamunia przyńdzie z pola,
przyniesie kaczkę, kaczora.
U kaczuszki złote nóżki,
u kaczora złote pióra.

177. [2])

A wiem-ci ja ptaszka w lesie,
co zielone jajka niesie.
A drugiego na w-odłogu,
wyśpiewuje Panu Bogu.

178.

Powracając z jagód.

Czas do domu, czas,
zamykają las.
Zamykają i krzewiny,
czas do domu pod pierzyny,
czas do domu, czas.

179.

Podrzeźniając żabom.

Masz męża? — Mám.
A ty mász. — Nie mám.
Kto ci go wziąn? —
Pan Bocián.

180. [3])

Podczas gry w Ptaszka.

Siedzi ptaszek na pszenicy,
kto tańcuje, to go liczy.
Hej, hej, wiele nas, —
mościa panno, precz od nas.

Siedzi ptaszek na pszenicy,
kto tańcuje, to go liczy.
Hej, hej, mało nas, —
mościa panno, pójdź do nas.

181.

Przy grze w Gąsiora. od Gniezna.

Ty gąsiorze, ty dropiaty,
masz ty giry (nogi) jak łopaty.
A ten gąsior wykrzykuje,
bo na stawie gęsi czuje,

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 608.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XII nr. 609, Ser. XIII nr. 411.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. X str. 326.

20. Ubadanki [1]) a drugich urywki.

182. [2])

Niedaleko wieś ode wsi,
jeno granica, granica, —
która dziewka naładniejsza,
to czarownica da-da da.

183. [3])

Mówiłem ja Kasi wczora,
przyjdziesz do mnie od wieczora.
A ona mnie odgroziła:
nóż-bym w tobie utopiła.

184. [4])

Już cię wodchodzę dziewczyno,
już cię wodchodzę, wodchodzę,
podaj rączkę, podaj drugą,
co się wochłodzę, wochłodzę.

185.

A na matkę boską zielną,
przedam w mieście krowę cielną.
Przedam cielną, kupię dojną,
da mi Pan Bóg dziewkę strojną.

186. [5])

Nie będe ja tańcowała,
bom na nóżkę skaleczała.
Ino mi się nóżka zgoji,
dali, dali, chłopcy moji.
Jeszcze nóżka nie zgojoná,
a już lata jak szaloná.

187.

Pytała się pani matka,
gdzie ja nocował?
Ja nocował w Siedleminie,
konie jadły na olszynie,
da ja tańcował, tańcował,
da ja tańcował.

188. [6])

Kujawianka, gdy (by) ślachcianka,
krzywe nogi ma, bestyja.
Kiej ją pojmę do táneczka,
jak to wywija? — da da da.

---

[1]) Nazywam śpiewki te: Ubadanki, bo dawniej mówił Wielkopolanin ubadać zamiast tańcować, jak mnie o tem przekonywa tu i owdzie napotykany tenże wyraz po pieśniach i śpiewkach wielkopolskich. Trudno je rozdzielić na swoje pierwotne części. Są okolice gdzie tańczą i krakowiaka ze śpiewkami właściwemi tamtym stronom (krakowskim); a i kujawiaka nietylko na Kujawach znają ale i tu. Ma i Wielkopolska swoje mazury, ma i sobie całkiem właściwe tańce, przy których śpiewka, acz rzadziej niż gdzieindziej, jednak posłyszeć się daje. W tańcu często posłyszysz także urywek większej pieśni i piosnkę przydłuższą. Te wszystkie razem umieszczam, dołączając i innych odłamki, i ubadanki drwinkowe. — Łatwo je rozróżnić każdemu. (J. L.)

[2]) Kolberg *Lud* Ser. IX str. 52.

[3]) Urywek. — [4]) Urywek.

[5]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 318.

[6]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 307.

189. [1])

Świeć gościnna na kominie,
bo mi dziéwcze w tańcu zginie.
Ty gościnna, wlij mi wódki,
ja parobek ze Sobótki.

190.

Hola, hola, od kowala,
krzywe nogi masz Magdola.
Da daj-że je wyprostować,
nie będą cię nic kosztować.

191.

Komu grają? — Niedołędze,
Niedołęga ma pieniądze.
Niedołęga tąpie nogą,
ma pieniądze pod podłogą.

Komu grają? — Gibasowi,
pędzi dziwki ku lasowi.
Zagnał-ci je na jarząbek,
patrzy na nie jak gołąbek.

192.

Za stodołą, za deliną [2]),
tańcował ksiądz z gospodynią.
A kur zapiał, pies zaszczekał,
ksiądz się spocił, jak uciekał.

193. [3])

Wczoraj święto, dzisiaj święto,
forszpanowi konie wzięto.
Wczoraj święto, dziś niedziela,
pójdź-że do dom, psie gardziela.

194.

Tańcował Kuba w sieni,
dziewki mu czapkę wzieny [4]).

Nie frasuj-że się Kuba,
wróci się twoja zguba.

Jak pójdą dziewki młócić,
muszą ci czapkę wrócić.

195. [5])

Da ty dziewczyno z Morawy,
da masz trzewiczek dziurawy.
Dasz-ci gęby szewczykowi,
da on radę trzewikowi.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 178.
[2]) delina, delowina, ogrodzenie z dylów, desek.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 153.
[4]) Śpiewając ją przed grajkami, odmieniają ten wiersz: „A dziewki cap za czapkę“ i nie śpiewają go, ale szybkiem mówieniem starają się mu nutę pomylić.
[5]) Kolberg *Lud* Ser. XIII, nr. 157.

196.

O i szewczyku, szewczyku,
bodaj cię zabito,
da zrobiłeś mi trzewiki,
na małe kopyto.

O i wierszek mi się podar,
podeszewka cała,
o i poczekaj szewczyku,
(bo) ja jeszcze za-mała.

197.

Ta nasza Maćkowa
da buty ma papierowe,
a jak ona je obuje,
da każdy ji się dziwuje.

198.

Miałaci ja minderaczek [1])
nieobrąbiony, mój Jezu!
chwaściałci on kole nóżek
gdyby organy, da-dana.

Minderaczku! do taneczka,
w minderaczku spać da i spać,
nie miał mi się minderaczek
o wnet potrzaskać, da-dana.

199.

Pytała się matka córy:
czy tańcował z tobą który?
— A tańcował Odrzykiecka,
co nawracał od przypiecka.

200. [2])

Oj dalij, dalij, byleś móg,
nie żałuj-że mojich nóg.
Moje nóżki ze żielaza,
nie potrzebują lekarza.

Moje nóżki da żielazne,
do taneczka są pojazne [3]).
Moje nóżki s samy stali,
da dalij-że, chłopcy, dalij.

201. [4])

Da dociągaj smykiem, graczyku,
dociągaj smykiem, da smykiem,
da przyleciały Babinionki,
da z Ostrowskim bykiem, da-da-da.

---

[1]) minderak, miderak = stanik v. spódnik u sukni kobiecéj (Mieder).
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 134.
[3]) pojazdne?
[4]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 187, 253.

202. [1])

Mój Wiśniesiu, będziesz w niebie,
a basista kole ciebie,
cymbalista trochę dali
klejnotami dobrze wali.

203.

Kiedym jachał bes Smolice,
nie chciały mi grać skrzypice.
Jag'em jachał bes Konary,
same skrzypce wygrawały.

204.

Tatusiù, źle gracie,
ludzie na nas szepcą. —
— Cicho synu, nie mów nic,
niech tańcują, jak chcą.

205.

Miej-że mię za co, kochanko,
miej-że mię za co,
chociażeś ty kmiecia córa,
ja też nie ladaco.

Chociażeś ty z murowańca,
ja z mały chatki,
da nie będe ja przed tobą
zdyjmował czapki.

206.

Jachał-ci ja bes Kujawy,
kaczki na mnie krekotały.
Krekotały i kaczory,
bo ze mnie chłopak wesoły.

207.

Jak ja pójdę, jak ja pójdę,
na Kujawy pójdę,
pojmę sobie, pojmę sobie,
Kujawiankę pojmę.

Jak mnie będą, jak mnie będą,
Kujawianie gonić,
ja się będę, ja się będę,
s Kujawianką bronić.

208.

S Kujaw do Kujaw, do Kujaw,
s Kujaw do Kujaw, do Kujaw,
da dostanę ja ty Rudzionki,
jag'by jom ulał, da ulał.

209. [2])

Od Rudy jadę, da jadę,
od Rudy jadę, da jadę,
ojcu, matce na uciechę,
tobie na zdradę, na zdradę.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 187.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 202.

210. [1])

Mchowianeczka rychło wstaje,
rosę otrząsa, otrząsa,
da Kołacka idzie za nią,
jeszcze się dąsa, da dąsa.

211.

Ze Skałkowa do Bruczkowa
ścieżka zastała, zastała,
da powiedz mi kochaneczko,
czegoś płakała, płakała?

We Skałkowie rychło wstają,
a w Bruczkowie śpią, da i śpią,
jednakowo Bruczkowianie
Skałkowianków chcą, da i chcą.

212. [2])

Da zkąd'eś ty, parobyszku?
— Z strony z za wody, z za wody.
Da czego ty poszukujesz?
— Dziewuli młody, da młody.

213. [3])

U dworaka wielka mina,
a w kieszeni grosza nima.
U surduta cztery poły,
jak odejmie, tyłek goły.

214.

Dworak niełladny, matusiu,
dworak niełladny, niełladny;
surdut bury, same dziury,
spodnie wszy zjadły, da-da-da.

215. [4])

Nasz jegomość rychło wstaje,
nic nie robi, tylko łaje.
A my go się tak bojemy,
gdzie zajdziemy, tam staniemy.

O i dobry nasz pan, dobry,
da bo pokład na nas torby.
O i pokład, powystraszał,
da będzie sam świnie pasał.

216.

Dobrze moja uczyniła,
że do dom poszła, da poszła,
wziena kruszek we fartuszek,
dzieciom zaniesła, zaniesła.

Powiedzcie ta moji,
niech mi się wystroji,
da niech idzie do gościńca,
niech za drzwiami stoji.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 232, Ser. XIII nr. 159.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 250.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 409.
[4]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 182, 186, 341.

217. [1])

Na wojence bolą ręce,
na służbie boki, da boki,
wolałabym za kochankiem
nosić tłumoki, tłumoki.

218. [2])

Da niemasz-to, jak młynarzom,
bo na słońce nie wyłażą.
Ino siedzą w okienicy,
wyglądają jako wilcy.
Da wyglądają dziurami,
rychło chłop idzie z miechami.

219.

O mój Boże wieczny,
był tu Niemczyk grzeczny;
miał porteczki jaksamitne,
surdut jeszcze lepszy.

220.

O i dziewczyna od Śląska,
o i u trzewików stążka,
o i na szyji korale,
ale zęby jak szynale [3]).

221. [4])

Murawa, murawa,
na murawie ława, —
Borkowskie panienki
dociągają prawa [5]).

222.

Stoji kruszka na ogrodzie,
kruszek nie rodzi,
a tu u nas panny stare,
parobcy młodzi.

223.

Da, co mi darujesz dziewuszko,
co mi darujesz, darujesz?
Wionka nie dasz, bo go nie masz,
gąbki żałujesz, da dana.

224.

W stawie wodę pił rogala. —
Ah, żeby nie Marysia,
da złapała za róg bysia,
utopiłby się rogala.

225.

Konie rżeją, nic nie mają,
próżne koryta,
nasyp-że im, ty Agatka,
gołego żyta.

226.

Siwe konie, siwe wszystkie,
oli wszystkie sześć, da li sześć;
powiedz-że mi, ty kochanko,
na którego wsieść, da li wsieść.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 206, 371.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 266.
[3]) Schienen-nagel.
[4]) Kolberg *Lud* Ser. XVII nr. 60;
[5]) t. j. poszukują wynagrodzenia za szkody poczynione im przez kawalerów.

227.

Cóż mi-ś ty za parobek,
sieczki nie umiesz, nie umiesz;
ino zajdziesz do dziewczęcia,
siła rozumiesz, rozumiesz.

228.

Już to temu trzydzieści lat,
oli jak ja da s konia spad.
Da nie s konia, ze żrybięcia,
jag'em jachåł do dziewczęcia.

229.

Da ty koniku, ty bułany,
da przewieź mnie bes te łany.
Da bes te ławy, bes olszynę,
da do dziewczyny pod pierzynę.

230.

O i za co konia trzymasz?
o i kiedy cugli niémász.
Na co idziesz do dziewczęcia?
o i kiej pieniędzy niémász.

231.

O i bodaj mi powstały
o i te moje kasztany,
o i na czém ja pojadę
o i do moji kochany?

232.

Jak'em jachał bes Kujawy,
czapka mi spadła, da spadła,
podej mi ją Kujawionka,
byś kata zjadła, da-da-da.

233.

Da nie na cię ważę, chłopaku,
nie na cię ważę, da ważę,
da na twoje siwe konie,
rada się wożę, da-da-da.

234.

Cztery konie i wóz długi,
to są Kasiu, moje cugi.
Da do ciebie się schatłały,
dziś z tobą się pożegnały.

235.

O i idzie woda, idzie,
o i nie nocuje nigdzie.
Jag'że ona ma nocować,
da i kiej musi wędrować.

236.

Krzywo na mnie ludzie patrzą,
wszystko dla ciebie, dla ciebie, —
a bo mnie ty bardzij kochász,
niżli ja ciebie, da-da-da.

237.

Moja mamo, mówmy o tém,
długo panną, cóż to po tém?
Mój wionyszek o tej zdobie,
chcę kochanka pojąć sobie.

238.

W polu ułuda, kochanie,
w polu ułuda, ułuda,
ułudziła Kasia Jasia
w polu u pługa, da-da-da.

239.

Dopiero'm-ci przyszła,
dopiero'm stanęła,
zobaczyłam swego Jasia
s czarnemi oczyma.

240.

Pójdę do kościoła,
zmówię Ojcze-nasz,
obejrzę się po kościele,
moji tu niémász.

241.

Da i s kamiénia na kamiń,
da i wybiłem se nogę,
kazali mi dziwcze kochać,
o i dalibóg nie mogę.

242.

Pódżma do domu, do domu,
pódżma do domu, do domu,
bo my się tu nie udamy,
bo niéma komu, da komu.

243.

Hola, hola kole bzu,
nie wierz chłopu jako psu.
Da bo chłop cię uwiedzie,
zaś cię preczki odjedzie.

244.

Po cóżeś ty do mnie przylaz,
kiedy jeszcze wąsów niémasz.
— Da kupię ja koperwasu,
będzie wąsik wedle czasu.

245.

O wy dziewczęta, wszystkie trzy,
o złóżcie mi się na wąsy.
I ta kąsek, i ta kąsek,
będzie prędzy większy wąsek.

246.

Dworáki, dworáki,
w czém wy się kochácie?
Ino w tych wąsiskach,
co pod nosem mácie.

247.

O i poszed-ci ja poszed,
o i za Kasinką w oset.
O i nogi'm sobie pożgał,
o i Kasińki'm nie dostał.

248.

O i do ciebie Jagienko,
o i wystawię okienko,
o i wystawię i ścianę,
ciebie kochanko dostanę.

249.

Cóżeś sobie ulubiła,
do mnie nie gadać, nie gadać,
ja do ciebie na słowińko,
choćby się spadać, da-da-da.

250.

Da a tyś mnie Jasiu lubił,
ja cię nie lubiła,
da kupiłeś mi trzewiczki,
ja w nich nie chodziła.

251.

O i nikogo mi nie żál,
ino dziwcze ciebie,
bom się z tobą nie ożenił,
nakpiłem się z ciebie.

252.

Dziwcze moje rozstańma się,
lepij terá jak po czasie.
Ciężkie będzie rozstajanie,
będzie płacz i narzekanie.

253. [1])

O musiałby świat zaginąć,
żeby ja miáł dziwcze minąć.
Minę jedną, minę drugą,
a ta trzecia nade drógą.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 381.

254.

W stawie wody nie brakuje,
żródłem naciecze, naciecze,
a mam-ci ja kochaneczka
w dalekim świecie, da świecie.

Da boli mnie główka, boli,
boli mnie główka, da główka,
da bo mi się rozpomniały,
kochanka słówka, da słówka.

255.

Gdzie ja idę, to ja idę,
wszędzie mi wesoło,
wszystkie siostry, za mąż poszły,
a mnie zaś nie sporo

256.

Gdzie ja jadę, to ja jade,
to mi dziwki rade,
do taneczka, do łóżeczka,
poprowadzą rade.

257.

O i darmo Jasio jedziesz,
o i bo się da zawiedziesz.
O i darmo twoja dróżka,
boś ty jeszcze kiep do łóżka.

258.

Da nie wiele wás dziewczęta,
da nie wiele wás tu,
da ino se jednę pojmę,
da z wás jedenastu.

259. [1]

Moje dziewcze, moje rybie,
cztery lata na cię dybię.
Cztery lata, cztery nocy,
na te twoje czarne oczy.

260. [2]

Parobeczku, wstałbyś do dnia,
wymłóciłbyś snopek, ze dwa. —
— Gospodarzu, wieleby to,
duży snopek, twarde żyto.

261. [3]

Siedzi ptaszek na rokicie,
śpiewa sobie rozmajicie.
I ja sobie pierwy śpiewał,
póki'm jeszcze żonki niemiał.

262. [4]

Oj i orać, chłopku, orać,
o i nie żony pilnować.
Bo ci żona nie uciecze
a rola, to ci się spiecze.

263. [5]

Czemu nie orzesz, kochanku,
czemu nie orzesz,
czy ci wołki postanęły,
czy sám nie możesz?

Moje wołki jeszcze ciągną,
ale ja ustał,
bo mi dziwcze żle posłało,
ja się nie wyspał.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 297.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 158, Ser. II nr. 263.
[3]) Kolberg *Lud* Ser. VI str. 504 (nr. 858).
[4]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 244.
[5]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 313.

264. [1])

Krzywo orzecie, parobku,
krzywo orzecie, orzecie,
czy wam wołki postanęły,
czy nie możecie, da dana.

Nie tak-ci mi postanęły,
jak mi umokły, umokły,
oli bo mi u dziewoli
stoją pod oknem, pod oknem.

265.

O i idą, wołki idą,
o i bes pole za skibą.
O i skiba gdyby ława,
a ten rataj jak niemrawa.

266.

Obiecała mi matusia
parę jałowic, jałowic,
żeby ja jej drogę orał
do Pijanowic, da dana.

Obiecała mi matusia
zagon kapusty, kapusty,
żeby ja jej córkę wodził
przed mięsopusty, da dana.

267.

Przed chałupą, przed oknami
kwitną ta banie, da banie, —
uwija się kochaneczek
jak malowanie, da-da-da.

268.

Jasio, Jasio, Jasineczku,
nie stój-że mi przy łóżeczku.
Bo łóżeczko malowane,
poduszeczki sznurowane.

269.

O i przepióreczka nie ptak,
dziewucha nie ludzie,
trza ją do dom odprowadzić,
bo sama nie pójdzie.

270.

A dziewula nic nie winna,
chociaż kocha, to powinna.
Szelma chłopiec więcy winien,
bo on zwodzić nie powinien.

271.

A bo ja to poddany,
co mnie kują w kajdany.
Za dziewczyną, za ładną,
kajdany mnie opadną.

A bo to ja francuzki,
co mnie kują w łańcuszki.
Za dziewczyną, za ładną,
łańcuszki mnie opadną.

272. [2])

Czemu-żeś się nie ożenił,
Bartoszu,
póki była kwarta piwa
po groszu.

A tera się chcesz ożenić,
mój miły,
jak już tera gorzałeczka
po cztery.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 313, Ser. XIII nr. 159, 287.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 116, 455.

273.

O i co mi żal, to mi żal,
żem za dudkę nie szła,
dudka-by szed i przebierał,
ja mu dudki niesła.

274.

Umarła mi wczora żona,
ja-ci nie płakał, nie płakał,
okulbaczył sobie konia,
do inszy'm jachał, da-da-da.

275.

O i dzieci, moje dzieci,
o i coście mnie obsiadły.
O i mało-m żytka zasiał,
da i co będziecie jadły.
Ni ja śpichrza, ni stodoły,
a wy żrecie gdyby woły.

276.

Da ja panu dobrze życzę,
zrobię z Frącki komornicę,
ona panu będzie robić,
a pan do ni będzie chodzić.

277.

Po co-ś ty tu łaził,
da po co-ś tu chodził,
czopkę'ś podar po gałęziach,
i buty'ś wybrodził.

278.

Moje dziwcze, ja cię proszę,
daj mi buzi za trzy grosze.
— Jak cię kocham, jak cię lubię,
tak ci nie dam, aż po ślubie.

279. [1])

Da na moście, trawa rośnie,
pod mostem potráw, da potráw.
a pódź-żeż mi ty kochanko,
poduszek popráw, da popráw.

280.

Da na moście trawa rośnie,
pod mostem sucho, da sucho,
gościnnego głowa boli,
gościnną ucho, da ucho.

281.

O i Jasiu poklep kosy,
i kosiska da i popráw,
posieczesz mi rokicinę
na ogrodzie, da i potráw.

282.

Nie byłem ta, jag'że u ni
były jabka na jabłoni.
Były słodkie, były kwaśne,
widział-ci ja dziewcze rażne.

283.

Miała matka štery jabka,
a córka pięć, da i pięć,
ułudziły sobie zięcia,
za wszystkie dziewięć, da-da-da.

284.

Swywola we mnie, matusiu,
swywola we mnie, da we mnie.
Wisi kańczuk na kołyszku,
na tym nowym toporzysku,
wypądź ją ze mnie.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 201.

285.

Wszystkie mają kawalerów
ino ja niemam, ja niemam,
równo-ć sobie ładniusieńko
o nim zaśpiewam, zaśpiewam.

286.

Miałam-ci ja kawalera,
byłam mu rada, da rada,
ale mi go odmówiła
bliska sąsiada, sąsiada.

287.

O i bladną oczki, bladną,
o i za kochanką ładną.
Oczki moje, nie bladnijcie,
bo dziewczęcia dogonicie.

288.

Dziewcze moje, pódź do domu,
byś nie dała gęby komu.
— A mam-ci ja rozum w głowie,
nie dam gęby tylko tobie.
Choćbym dała, to mam za co,
tobie nie dam, boś ladaco.

289. [1]).

Oli dysie, oli dysie [2]),
oli rozleciały mi się.
Oli na poleczko padły,
da żeby mi się najadły.

290.

Moje konie nie powiedzą,
choć ony się nie najedzą.
Jagby ony powiedziały,
jutro batem-by dostały.

291.

Zebyś ty taki jak ja beł,
zjedli-byśma garnek jagieł.
Ale-ści ty taki nie jest,
to muszema jagieł nie jeść.

292.

Byłem w niebie na pogrzebie,
jadem ta jagły.
Kto nie wierzy, niech-że zmierzy,
jeszcze garnek w piekle leży.

293.

Wlaz organista na wieżą,
wygląda, że-li ta kogo nie wiezą.
Wiezą-ci ta pana bogatego,
da i djabła rogatego.

294.

Wywinę ja się, kumotrze,
wywinę ja się, da ja się.
I ja za wami, da wszędy,
jeno spalę w piecu zęby [3]).

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. I nr. 144, Ser. II nr. 43.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. XII str. 312, przypisek.
[3]) czy od brony?

295.

Dziwują się da ludzie,
za co kucharz da i pije.
Oj i za te gęsie pępki,
o i co rzuca w pomyje.

296.

Dobrze chłopu na roliżnie,
kiej gorzały dobrze liżnie,
okomona poczęstuje,
włodarzowi obiecuje.

297. [1]

Kole trawnika, trawnika,
kole trawnika, da da da,
był-bym ja cię odprowadził,
ale się boję wilka, da wilka.

298.

O i hultaj-ci ja, hultaj,
jużem się shultajił,
jużem jedną suknię przepił,
tę drugą zastawił.

299.

Ja parobek z Włościejówek,
żeniłbym się, niema dziewek.
Ja parobek z Międzyborza,
żeniłbym się, niema zboża.

300.

Da ino my oba chłopaku,
da ino my oba, da oba,
da pojademy po łyczewo,
a na wieczór po drwa, da po drwa.

301.

O i nie płacz, dziewcze, nie płacz,
o i nie psuj sobie główki,
o wypiły ptaszki maczek,
o zostawiły makówki.

302. [2]

Krakowiak.

Ŝtery mile lasu
samy jarzębiny,
o ciężko to będzie dostać
poczciwy dziewczyny.

Ŝtery mile lasu
samego jałowca,
jeszcze będzie cięży dostać
poczciwego chłopca.

---

[1]) Kolberg *Lud* Ser. XIII nr. 368.
[2]) Kolberg *Lud* Ser. VI nr. 674, 697.